

GAZETA

PORANNY

Kraków
Klika.

— ILUSTROWANY DZIENNIK INFORMACYJNY WSCHODNICH KRESÓW —

Nr. 8971.

Lwów, czwartek 5 września 1929.

Rok XX.

Nakładem Spółki Wydawniczej GRODKI i Spółka.

Redaktor naczelny: JERZY KONARSKI.

W Palestynie zapanował spokój.

Znowu krwawy dramat miłosny we Lwowie:

Młody człowiek w lasu Krzywczyckim zastrzelił żonę st. sierżanta Vogla i siebie.

Klub Narodowy rozpoczął akcję o zwolnienie Sejmu.

Wina, wódki, likiery najtaniej poleca „ZAKOPANE” - Moor i Stachowicz. Akademicka 24. — L. Sapiehy 25.

CO BĘDZIE ZE SPISEM LUDNOŚCI?

Warszawa, 3. września (Tel. G. P.). Zgodnie z ustawą z dn. 21. paźdz. 1929 r. spis ludności Rzpltej Polskiej winien odbyć się w dn. 31. grudnia 1930 r. W tegorocznym prelijminarzu budżetowym nie przewidziano na ten cel żadnego kredytu, choć prace powinny się już niebawem rozpocząć. Całkowity koszt przeprowadzenia spisu ludności wyniesie 5—6 milionów zł.



500

maszyn
potrzeba
do wyko-
nania no-
żyka
Gillette

Duża ilość z tych maszyn pracuje z dokładnością do 1/100 milimetra. Nic więc dziwnego, że nożyki Gillette pod względem jakości są niedoścignione.

MADE IN GILLETTE U.S.A.
KNOWN THE WORLD OVER

Gillette



DEMON W CIELE ANIOŁA.
(Do artykułu na stronie 7-mej).

Zgon b. prem. Steczkowskiego

Kraków, 3 września. (Tel. G. P.). Dziś w jednym z sanatoriów krakowskich zmarł nagle b. minister skarbu dr. Jan Kanty Steczkowski w wieku lat 67. Śp. Steczkowski rozpoczął karierę

swą w adwokaturze, poczem przeniósł się do życia gospodarczego, biorąc czynny udział w życiu szeregu placówek przemysłowych na terenie Małopolski, oraz piastując kolejno sta-

nowisko dyrektora Banku Przemysłowego i b. Banku Krajowego.

W czasie wojny śp. Steczkowski objął kierownictwo pierwszego rządu polskiego za Rady Regencyjnej. Po wojnie piastował śp. Steczkowski dwukrotnie tekę ministra skarbu oraz był przez szereg lat prezesem Rady Nadzorczej Banku Gosp. Kraj. Skład ustąpił przed 2 laty. Ostatnie lata spędził w majątku swoim na wsi (w Małopolsce), skąd raz w tygodniami na skutek rozwiniętej sklerozy serca udął się do sanatorium, gdzie nastąpiła katastrofa.

GOŚCIE BULGARSKI PRZYBYLI DO POLSKI.

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa 3. września. (ab) Jutro rano przybywa do Warszawy wycieczka bułgarska złożona z siedmiu wybitnych dziennikarzy oraz posła Wasyljowa, gen. Wazowa, prezydenta miasta Sofji i p. Sokolowa, gen. sekretarza Min. przem. i handlu. Wycieczka zabawi w Warszawie dwa dni, poczem uda się do Gdyni, Poznania, Katowic, Krakowa i Lwowa.

WĘGERSKI AWJATOR-SPORTS MEN PRZYBĘDZIE DO LWOWA.

Warszawa 3. września. (Tel. G. P.) Przybył tu na własnej awionetce znany węgierski sportsmen Bahidy. Sportsmen węgierski odwiedzi Poznań, Kraków, Lwów i Łódź, gdzie będzie gościem polskich aeroklubów akademickich.

Haga punktem zwrotnym w polityce europejskiej.

GDY Z GROŹNYCH CHMUR ZABLYŚŁO SŁOŃCE ZGODY. — ZBLIŻENIE ANGIELSKO NIEMIECKIE WPROWADZA NOWY KURS POLITYKI FRANCUSKIEJ. — ZNACZENIE HAGI DLA POLSKI.

Lwów, 4. września.

(jp) Rezultat konferencji haskiej jakkolwiek nie zadowolili w całej pełni nikogo, niemniej u wszystkich uczestników i u wszystkich zainteresowanych, wywołał pewne uczucie ulgi i odprężenia. Wszyscy bowiem zdawali sobie sprawę z tego, iż zerwanie konferencji którego groźba niemal do dni ostatnich ukażywała się na horyzoncie obrad, mogła pociągnąć za sobą niezmiernie doniosłe powikłania w polityce ogólnoświatowej, przez zaostrzenie się wzajemnego stosunku między państwami.

Skutki te mogły być tak fatalne, że mimo zgrzytliwych dysonansów, których nie brakło w burzliwych dniach haskich, przecie sfery dobrze poinformowane nie dopuszczały myśli, aby którykolwiek z przedstawicieli mocarstw wziął na siebie odpowiedzialność za rozbięcie konferencji. Istotnie wówczas, gdy już zdawało się że doszło do takiego napięcia iż struna może być zerwana, nietylko zawsze zrównoważony Briand ale i wojowniczy Snowden okazali się w gruncie rzeczy „bons enfants” z którego można mówić i które niczego więcej nie pragną prócz zgody, nawet za cenę możliwie daleko idących ustępstw.

Dzięki temu stanowisku ostatnie dni konferencji haskiej zostały opromienione słońcem dobrych intencji i dało się uczuć już jakoby pierwsze tchnienie Genewy. Ta ustepliwość której przykład dał Snowden decydując się na obniżenie sumy przypadającej Anglii, jak nie mniej postawa Brianda i Stresemanna i wogóle dążność wszystkich jeśli nie do usunięcia to do obejścia wszelkich scysji, sprawiły, że moment podpisania dokumentów stał się manifestacją prawdziwie podniosłą, wielkim aktem narodów, dążących do skonstruowania lepszej, jaśniejszej dla wszystkich przyszłości.

Rzeczowym wynikiem porozumienia haskiego było podpisanie i wymiana następujących dokumentów: 1) protokół 6 mocarstw o zakończeniu politycznych prac konferencji, 2) wspólny układ Anglii, Francji, Belgii, Włoch i Niemiec w sprawie komisji konylacyjnej w Nadrenji, 3) wspólna nota Francji, Belgii i Anglii do Niemiec zawierająca szczegóły ewakuacji oraz 4) odpowiedź Niemiec, zawierająca przyjęcie do wiadomości porozumienia w sprawie ewakuacji.

Z treści tych dokumentów wynika, że konferencja w Hadze rozpoczęła nowy okres we współżyciu państw europejskich. Stanowisko Anglii może być na ogół określone jako powrót do polityki wolnej ręki w stosunku do Francji mimo zachowania entente cordiale.

Ewakuacja Nadrenji przywraca Niemcom swobodę ruchów i mimo obowiązku płacenia rat reparacyjnych według planu Younga pozwala im to na rozwinięcie szerszej ekspansji gospodarczej. Popierając gorliwie plan ewakuacji Nadrenji, Anglija dążyła celowo do przeciwstawienia zbyt rozwijającej się sile go-

spodarczej Francji, konkurencji niemieckiej dla utrzymania „równowagi”.

— Ta nowa konfiguracja stosunków sprowadza pewnego rodzaju osłabienie stanowiska Francji, która wobec zasadniczych modyfikacji, jakich obecnie doznał traktat Wersalski, staje przed dwojaką alternatywą: albo Niemcy wyzwolone od okupacji Nadrenji a również w wysokim stopniu od ciężarów finansowych uczynią zwrot ku szczeremu pacyfizmowi albo przeciwnie skorzystają ze zwolnienia więzów dla rozpoczęcia na wszystkich polach walki odwetowej.

Jakkolwiek we Francji przeważa optymistyczny pogląd w tej mierze, to jednak równocześnie w dobrze zrozumianej potrzebie zabezpieczenia się na wszelki wypadek, zaznacza się silna dążność do znalezienia przeciwwagi.

Przeciwwagi tej szuka Francja w zaciśnieniu stosunków francusko-włoskich, oraz pogłębieniu sojuszy i konwencji wojskowych z państwa-

mi mniejszemi, z Rumunją, Czechosłowacją, Jugosławją a nie w ostateczniej zapewne mierze i z Polską. Ten kierunek polityki francuskiej powinien wywołać żywy odzew u nas, gdyż dziś okazuje się wyraźniej niż kiedykolwiek ile punktów stycznych łączy nas z naszą sojuzniczką zachodnią. Poza tem zaciśnieniem stosunków z Francją, nie możemy twierdzić ażeby Polska zbyt wiele uzyskała w konferencji haskiej, gdzie jej interesy mało tylko były braone pod specjalną rozważkę. Poza udziałem Polski w odszkodowaniach za straty wojenne, nie uzyskaliśmy żadnych właściwie korzyści realnych. Mimo to i dla nas wynik konferencji nie przedstawia się ujemnie jeśli zważymy że wzmacnia ona gwarancję pokoju w Europie. Zapewne, że na drodze zabezpieczenia jest jeszcze wiele do zrobienia nie możemy jednak zapominać że zabezpieczenie wojskowe jest zawarte w pakcie Kelloga a dalszy etap w tym kierunku będzie stanowiła bezwzględnie Genewa.

„Berl. Tagblatt” znowu informuje...

RZEKOMA WALKA MIĘDZY MINISTRAMI PRYSTOREM A MATUSZEWSKIM.

Warszawa, 3 września. (Tel. G. P.) „Kurier Warszawski” informuje, że „Berl. Tagblatt” podaje ostatnio olbrzymią depeszę swego warszawskiego korespondenta pt. „Walka o władzę w Warszawie”, w której zaznacza, że ciału obecnej sytuacji wewnętrznie - politycznej

w Polsce polega na walce osobistej pomiędzy pułk. Prystorem a pułk. Matuszewskim. Korespondent ten podaje pogłoskę o ewent. ustąpieniu premiera i o kandydaturach na to stanowisko prof. Krzyżanowskiego lub pułk. Matuszewskiego.

Parlamentarzyści francuscy

U P. FREMJERA ŚWITALSKIEGO

Warszawa, 3 września. (Tel. G. P.) Prezes Rady Ministrów dr. Kazimierz Świtalski i jego małżonka podjęli dziś o godz. 13 w salonałch Prezydium Rady Ministrów, delegatów francuskich śniadaniem. Oprócz p. premiera i jego małżonki oraz gości francuskich, obecni m. in. byli ministrowie: Matuszewski, Kwiatkowski, Niezabyłowski, Czerwiński, Borman, Kühn, Staniewicz, wiceminister Wysocki, marszałek Sejmu Daszyński, po-

stowie Radziwiłł i Dębski, senator Lubomirski, przedstawiciele ambasady francuskiej z ambasadorem Laroche, podpułk. Beck oraz wyżsi urzędnicy Prezydium rady min. i M. S. Z.

Warszawa, 3 września. (Tel. G. P.) Dziś o godz. 17 Tow. francusko - polskie podejmowało parlamentarzystów francuskich herbalką w hotelu Polonia. Zebranie zaszczycił swą obecnością ambasador Laroche.

Min. Grześniński przeciw terrorystom

OSOBLIWI KONFLIKT MIĘDZY PRUSAMI A MEKLEMBURGEM

Berlin, 3 września. (Tel. G. P.) Pruski min. spraw wewn. Grześniński wydał okólnik do podwładnych urzędników, nakazujący zdecydowane występowanie przeciwko planowej akcji elementów radykalnych, usiłujących wywołać w Niemczech niepokój, za pomocą aktów terrorystycznych. Minister polecił policji, aby zaangażowała dowództwo całej ludności w zwalczaniu tych mącicieli pokoju.

Dochodzenia w sprawie bomby w Reichstagu toczą się, ale dotychczas nie dały konkretnych wyników. Na-

tomiał dochodzenia w sprawie poprzednich bomb i petard, rzuconych w północnych Niemczech, doprowadziły do groteskowego nieco zatargu dyplomatycznego między Meklemburgiem i Prusami. Urzędnicy berlińskiej policji kryminalnej dokonali u dwóch właścicieli ziemskich w półn. Niemczech rewizji i aresztowali ich za zgodą prokuratora w Kilonji. Okazało się, że majątki te leżą na terenie Meklemburga. Sądowe władze meklemburskie wyraziły z tego powodu protest.

ŚWIĘTO WETERANÓW Z R. 1863

I ZJAZD OBRONCÓW LWOWA.

Poznań 3. września. (Tel. G. P.) Zjazd uczestników powstania z r. 1863 odbędzie się tu 22. i 23. bm. W dniu tym odbędzie się wielka manifestacja narodowa p. t. „Święto Weteranów 1863” pod protektoratem Marsz. Piłsudskiego. Dla uświetnienia tej uroczystości odbędzie się zlot „Orląt lwowskich”, po wstąpieniu górnoszlaskich, a wreszcie zjazd obrońców Warszawy, Lwowa, Krakowa, Wilna i innych miast polskich. Prezesem Komitetu reprezentacyjnego wybrano wojewodę Piotra Dunin-Borkowskiego.

FRANCUSKI ATTACHE NA POLSKICH MANEWRACH LOTNICZYCH.

Warszawa, 3. września. (Tel. G. P.)

Przybył tu kapitan francuskiego sztabu generalnego p. Wignier, instruktor nocnego bombardowania samolotów. Jako francuski attache wojskowy lotnictwa kpt. Wignier weźmie udział w polskich manewrach lotniczych, które wkrótce rozpoczyna się w Dęblinie.

POWRÓT PROF. BARTLA.

Warszawa, 3 września. (Tel. G. P.)

B. premier, prof. Bartel przybędzie za kilka dni do Warszawy, w podróży powrotnej z Włoch i Francji, poczem wyjedzie do Lwowa.

MINISTER ŁOTEWSKI W WARSZAWIE.

(Telefonem od naszego korespondenta)

Warszawa, 3. września. (ab). Jutro rano przyjeżdża do Warszawy minister rolnictwa republiki łoteńskiej p. Albring.

NURMI W WARSZAWIE.

Warszawa, 3 września. (Tel. G. P.)

Na organizowane przez A. Z. S. zawody lekkoatletyczne w sobotę i niedzielę przybędzie rekordzista światowy, najlepszy biegacz świata, Nurmi, który startować będzie w dwu biegach. Nurmi usiłować będzie pobić rekord światowy na 4 mile angielskie (6,400 m.).

ZARZĄD WIDZEWSKIEJ MANUFAKTURY PRZENOSI SIĘ DO WARSZAWY.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 3. września. (st). Siedziba największej fabryki włókienniczej w Polsce, t. zw. Wódzewska Manufaktura, należąca do rodziny Kohnów, będzie przeniesiona z Łodzi do Warszawy. Chodzi tu oczywiście o siedzibę zarządu i władz fabrycznych. Sama fabryka pozostaje nadal w Łodzi.

FILJA PKO. W PARYŻU.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 3. września. (st). W najbliższym czasie powstaje w Paryżu filja PKO. Delegatem centrali warszawskiej, który zajmuje się organizacją oddziału jest p. Aleksander Lisiewicz, tj. szef kancelarii cywilnej p. Prezydenta Rzplitej.

TRAGICZNY ZGON MINISTRA KANADYJSKIEGO.

Halifax, 3. września. (Tel. G. P.)

Minister gospodarstwa narodowego w Nowej Szkocji Maconey padł wczoraj ofiarą katastrofy. Samochód prowadzony przez ministra zderzył się z tramwajem. Zmarły liczył lat 34 i był najmłodszym ministrem w prowincjach kanadyjskich.

W Palestynie zapanował spokój.

EMIR ABDULLAH PO WSTRZYMAŁ POCHÓD SZCZEPÓ W TRANSJORDANII.

Londyn 3. września. (Tel. G. P.) Komunikat urzędowy donosi o sytuacji w Palestynie, że w całym kraju panuje zupełny spokój.

Kair, 3. września. (Tel. G. P.) Donoszą, że emir Abdullah wydał odezwę stwierdzającą, że spokój w Palestynie został przywrócony i zakazującą mieszkańcom Transjordanii przekraczania granicy palestyńskiej pod groźbą surowej kary.

Londyn, 3. września. (Tel. G. P.) „Daily Telegraph” donosi z Jerozolimy, iż ukazały się tam po raz pierwszy dzienniki. Cenzura pilnie baczy, aby w pismach nie ukazywały się artykuły, prowokujące stronę przeciwną do wystąpień.

Egzekutywa arabska opublikowała energiczną odpowiedź na wezwanie naczelnego komisarza Palestyny. Odpowiedź mówi, iż rząd nie stwierdził, czy Arabowie rzeczywiście dokonywali samorzutnie napadów i znęcali się nad Żydami. Na przedmieściu Hebron nie znaleziono zmasakrowanych ciał żydowskich. — Egzekutywa arabska twierdzi, że Żydzi napadli niejednokrotnie na kobiety i dzieci arabskie. Zdaniem egzekutywy arabskiej, ostatnie zaburzenia w Palestynie powstały na tle popierania sjonizmu przez rząd brytyjski. Równa się to wydziedziczeniu Arabów z ich ziemi rodzinnej. Odpowiedź domaga się bezstronnego śledzenia przebiegu wypadków w Palestynie.

Londyn, 3. września. (Tel. G. P.) A.W. donosi: „United Press” otrzymała od prezesa najwyższej rady mahometańskiej w Palestynie Mufti Hassaina telegram następującej treści:

„Zajścia w Palestynie datują się od dnia 15 sierpnia, kiedy to sjonistyczny pochód demonstracyjny wkroczył do czysto arabskiej dzielnicy Burak. Tu nieprawnie rozwinięto flagę sjonistyczną, a tłum dopuścił się obrazy mahometan. Poczem nastąpiły ekscesy przeciwko Arabom, zamieszkałym dzielnicy żydowskiej.

KOMISJA POJEDNAWCZA.

Warszawa, 3. września (Tel. G. P.) „Przegl. Wiecz.” donosi z Londynu, że w Palestynie między mahometanami i Żydami krąży wersja, że niebawem ma być wybrana komisja pojednawcza celem załagodzenia przeciwieństwa między rasami i wyznawcami różnych religij w Palestynie. Na przewodniczącego tej komisji proponowany jest gen. połud.-afryk Sm'ls, który z końcem października ma przybyć do Oksfordu w Anglii.

ATAKI ARABSKIE W PÓLN. GALILEI.

Londyn, 3. września. (Tel. G. P.) Z Palestyny donoszą, że ataki Arabów na ludność żydowską powtarzają się co kilka godzin w półn. Galilei. Żydowska ludność zarzuca Anglikom, że Naczelnny Komisarjat za mało przysłał wojska do tej części kraju. Żydowska miejscowość Mesza i największa kolonia żydowska w Palestynie Resz Pinah zostały podczas ataków arabskich zupełnie zniszczone. Ujęto 11 Arabów, którzy podpalały domy. Miejscowość Ayeleth Lazarha została napadnięta przez Arabów i ograbiona. W walce odniosło rany 22 Beduinów. Atak arabski został odrzucony. W Ma-

chanai oraz Zedzera toczą się krwawe walki między ludnością żydowską i arabską. Ludność żydowska obawia się, że będzie musiała uleść Beduinom, jeżeli nie nadejdzie niebawem pomoc wojskowa.

Londyn, 3. września. (Tel. G. P.) Z Jerozolimy donoszą, iż ruchy Bedui-

nów wywołały tu ogólną panikę. Wystąpienie Beduinów obawia się nie tylko ludność żydowska, ale również muzułmanie i chrześcijanie. Beduinowie znają się ze swej bezwzględności. Przywódcy plemion arabskich proszą o wydanie im broni dla ewentualnej obrony przed napadami Beduinów.

Słynny pułkownik Lawrence

ZORGANIZOWAŁ NAPAD ARABÓW?

Wiedeń 3. września. (Tel. G. P.) „Neue Fr. Presse” donosi z Jerozolimy, że delegacja żydowskiej rady narodowej zażądała od wys. komisarza pozwolenie na utworzenie milicji żydowskiej, tudzież ukarania wszystkich tych, którzy spowodowali rozruchy. Wedle niepotwier-

dzonych pogłosek, wśród Arabów miał się pojawić znany pułkownik angielski Lawrence, który swego czasu zorganizował powstanie Arabów przeciwko Turkom. Według tej pogłoski, Lawrence, znany antysemita, uczestniczył w akcji Arabów przeciwko Żydom

Mandat nad Palestyną dla Stanów Zj?

Wiedeń, 3. września. (Tel. G. P.) Dzienniki donoszą z Waszyngtonu, że w amerykańskich kołach żydowskich wdrożono akcję, mającą na celu skłonienie rządu Stanów Zj. do objęcia mandatu nad Palestyną. Koła rządowe nie sympatyzują z tą propozycją, gdyż Stany Zj. nie są członkiem Ligi Naro-

dów. W amerykańskich kołach żydowskich panuje wielkie rozporządzenie przeciwko angielskiemu rządowi mandatu, gdyż zarzuca mu się, iż popiera on mahometan i że ponosi on całą odpowiedzialność za wypadki w Palestynie.

Kto spowodował krwawe zajścia?

GŁĘBSZE PODŁOŻE WALK NA TERENIE PALESTYNY.

Warszawa, 3. września. (Tel. G. P.) A.W. donosi: Agencja prasowa informuje, że wiadomości, jakie nadeszły do Rzymu z patriarchy łacińskiego w Jerozolimie potwierdzają w rzeczach zasadniczych doniesienia angielskie, ale różnią się od nich tem, że źródła krwawych wydarzeń w Jerozolimie i w innych miastach Ziemi Świętej nie utożsamiają ze sporem o ścianę płaczu.

Już od szeregu miesięcy polemika między prasą arabską i żydowską była bardzo gwałtowna. Chodziło o to, czy okręg mandatowy ma być państwem sjonistycznym, czy też neutralnym te-

renem współzycia trzech różnych religij.

W ostatnich czasach występy sjonistów były tak jaskrawe, że Arabowie zwrócili się do administracji brytyjskiej z żądaniem zapewnień, iż nlema planu utworzenia jakiegoś państwa sjonistycznego.

Godne uwag są wynurzenia prasy arabskiej, która twierdzi, że Allah wypędził Żydów z Jordanii i że już raz przeszkodził w odbudowie świątyni w Jerozolimie. Nie dopuści on również do urzeczywistnienia obecnej próby. Liga młodych Arabów wzięła sobie za zadanie wypędzić sjonistów z całego kraju.

Obowiązkowe dowody osobiste

DLA SŁUŻBY DOMOWEJ.

(Telefonem od naszego korespondenta)

Warszawa, 3. września. (st.) Wobec powtarzających się wypadków okradania przez służbę domową pracodawców, władze administracyjne postanowiły wprowadzić przymus dowodów osobistych dla służby domowej. Wszyscy służący będą musieli zaopatrzyć

nie w paszporty. Bez tych dowodów biura pośrednictwa służby domowej nie będą przyjmowały zgłoszeń o pracę. Poza tem wszelkie świadectwa z pracy poprzedniej tyllko w łączności z dowodem osobistym będą miały wartość.

Honor marynarzy polskich nieposzwankowany.

ZWYKLI BANDYCI PORTOWI GRASOWALI W PRZEBRANIU.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 3. września. (ab) Przed kilku dniami donosiliśmy o napadzie marynarzy polskich na marynarzy duńskich w porcie gdyńskim, przy czem został ciężko ranny jeden z Duńczyków. Dochodzenia ustaliły, że rzekomi marynarze polscy byli w rzeczywistości członkami szajki bandyckiej,

która w przebraniu marynarzy napadła zagraniczne załogi okrętowe, okradając je z kosztowności i pieniędzy. Policja po kilkudniowym posęgu zdołała całą szajkę zamknąć wraz z jej herszkiem, znanym bandytą Opuchowskim.

POSEŁ WĘGIERSKI NIE USTĘPUJE.

Budapeszt, 3. września. (Tel. G. P.) Wobec pogłosek w dziennikach budapeszteńskich, jakoby węgierski poseł w Warszawie Belitzka zamierzał ustąpić, rząd węgierski oświadcza, że żadne zmiany w poselstwie w Warszawie nie są obecnie przewidziane.

FUŁK. BECK WRÓCIŁ DO WARSZAWY.

Warszawa, 3. września. (Tel. G. P.) Z Druskiennik powrócił tu szef gabinetu Marszałka Piłsudskiego pułk. Beck, który bawił tam chwilowo celem poinformowania p. Marszałka o bieżących sprawach tego ministerstwa.

WRZEŚNIOWE UPALY W KRAKOWIE.

Kraków 3. września. (Tel. G. P.) Od 2 dni panują tu szalone upały. W związku z tem nad brzegami Wisły masy ludności szukają ochłody. Ruch w mieście w godzinach południowych zamiera prawie zupełnie.

KATASTROFA SAMOLOTU POD KOLEM.

Łódź, 3. września (Tel. G. P.) W pobliżu miejscowości Koło spadł samolot wojsk. „Potez XXV” w świeżo zoraną ziemię. Lotnicy odnieśli lekkie kontuzje, aparat został strzaskany.

NOWA TARYFA NA PRZEWÓZ WĘGLA

(Telefonem od naszego korespondenta.) Warszawa, 3. września. (st.) Z dn. 1. października br. wchodzi w życie nowa taryfa towarowa na przewóz węgla. Zgodnie z nią opłata za przewóz węgla bez względu na odległość ponad 500 km. będzie wynosić tyle, ile wynosi przewóz za 500 km.

STRASZNY WYPADEK PODCZAS LĄDOWANIA HYDROPLANU.

(Telefonem od naszego korespondenta.) Warszawa, 3. września. (ab.) W Tczewie w ub. niedzielę był zorganizowany przez kolejowe przysposobienie wojskowe i miejscowy oddział ligi morskiej lot hydroplanu, oprowadzonego z Pucka. Podczas lądowania hydroplan zahaczył o brzeg Wisły, skutkiem czego pływaki jego uległy strzaskaniu. — Gdy hydroplan przyholowano do brzegu, motor nagle ruszył, odcinając śmigłą ramię Janowi Bielańskiemu, synowi miejscowego restauratora. Chłopca w stanie beznadziejnym odwieziono do szpitala.

LUDZKIE HJENY OGRABIAŁY OFIARY KATASTROFY KOLEJ.

(Telefonem od naszego korespondenta.) Warszawa, 3. września. (st.) Z Berlina donoszą, że policja w Trewirze aresztowała dwóch opryszków, którzy dopuścili się zbrodni rabunku na szeregu podróżnych, rannych w katastrofie ekspresu warszawskiego pod Buir.

EDISON CIĘŻKO CHORY.

Nowy Jork, 3. września (Tel. G. P.) Lekarze stwierdzili u Edisona zapalenie płuc, Edison azjębił się 11. sierpnia i od tego czasu przebywa w łóżku. Wobec tego, iż Edison liczy 83 lata, wśród otoczenia istnieją poważne obawy o jego życie.

Paryż, 3. września (Tel. G. P.) Z Nowego Jorku donoszą, że stan zdrowia Edisona znacząco się w ostatnich czasach poprawił. Niebezpieczeństwo śmierci minęło.

Pierwszy proces przed nowym sądem przysięgłych. Służąca utopiła dziecko w rowie przydrożnym.

SEDZIOWIE PRZYSIĘGLI WYDALI WYROK UWALNIAJĄCY.

Lww, 4 września.

(—) Wczoraj odbyła się pierwsza przed sądem przysięgłych rozprawa na podstawie nowej procedury karnej. — Na ławie oskarżonych zasiadła 19-letnia Anna Fedyna, służąca, oskarżona o popełnienie morderstwa na osobie swego dwutygodniowego nieślubnego dziecka.

Oskarżona zaznajomiła się we Lwowie z pewnym mężczyzną, z którym nawiązała bliższe stosunki i w rezultacie **zaszła w ciążę**. Wstydzając się wrócić do domu, zmieniła służbę i objęła obowiązki u pp. G. przy ul. Słonecznej. W dniu 16 kwietnia br. udała się na Klinikę położniczą i tam **urodziła córkę**.

Po 10-dniowym pobyciu na klinice i odzyskaniu zdrowia, powróciła do chlebobodawców i oświadczyła im, że pojedzie z dzieckiem do Zboisk i tam zostawi je na wychowanie. Zamknęła do Zboisk, udała się do Żydajcz, gdzie przemocowała u Jana i Katarzyny Krzyszczałków a na drugi dzień pożyczła sobie 3 zł. na podróż do Lwowa. **W drodze do przystanku kolejowego zatrzymała się nad rowem, wypełnionym wodą i**

wepchnęła tam dziecko, zanurzając jego główkę w nagromadzonym mł.

Pozbywszy się kłopotu, powróciła do chlebobodawców do Lwowa i zapewniła ich, że dziecko zostawiła w Zboiskach. **W kilka godzin po porzuceniu dziecka zwłoki jego znaleziono i stwierdzono, że zmarło**

wskutek uduszenia.

Przeprowadzone dochodzenia doprowadziły do ujęcia Anny Fedyny we Lwowie. Wobec władz policyjnych przyznała się ona do pozabawienia życia swego dziecka.

Na wczorajszej rozprawie oskarżona również przyznała się do czynu, podając na swoje usprawiedliwienie, że nie posiadała środków na utrzymanie go.

Po przeprowadzonej rozprawie sędziowie przysięgli **10 głosami zaprzeczyli winie oskarżonej i na podstawie**

tego werdyktu Trybunał wydał **wyrok uwalniający** od winy i kary. Trybunałowi przewodniczył radca prezes Antoniewicz, oskarżał prokurator Poche, bronił adwokat dr. Meissel.

Str. Narodowe rozpoczęło akcję

CELEM ZWOŁANIA NA DZW. SESJI SEJMOWEJ.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa 3. września. (ab) Prezes Klubu Narodowego poseł Rybarski wystosował dzisiaj do prezesów klubów PPS., Wyzwolenia, Str. Chłopskiego, Piasta, Ch. D., NPR, prawicy i śląskiej grupy Ch. D. pismo, zawierające propozycję **wspólnego zebrania przepisanej przez konstytucję ilości podpisów pod pismem do Prezydenta Rzpltej w sprawie zwolnienia nadzwyczajnej sesji sejmowej**. Potrzebę zwolnienia tej sesji Klub Nar. motywuje tem, że budżetowa sesja Sejmu została nagle zamknięta z końcem marca br., co uniemożliwiło Izbowi za-

twiernie szeregu pilnych spraw. Jako program sesji nadzw. proponuje klub rozpatrzenie decyzji Trybunału Stanu, rozpatrzenie merytoryczne przekroczeń budżetowych za r. 1927-28, omówienie polityki gospodarczej rządu, projektu koncesji Harrimana, wreszcie sytuacji polskiej na terenie międzynarodowym.

Propozycja klubu ma niejako charakter techniczny zmierza tylko do tego, by Sejm i Senat mogły się zebrać wcześniej, niż w terminie przewidzianym przez konstytucję dla sesji budżetowej.

Wcielenie poborowych do szeregów

WCIELENIE REKRUTÓW PIECHOTY I CIĘŻK. ARTYLERJI NASTĄPI NA WIOSNĘ 1930.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 3. września. (st.) W terminie od 21—23 października nastąpi **wcielenie do szeregów poborowych przydziału broni artylerji konna, baonu manewrowego, zdrowia, łączności, marynarki wojskowej, samochodowy, saperów, lotnictwa i żandar-**

merji. Władze wojskowe zdecydowały przesunąć termin wcielenia poborowych do szeregów broni piechoty i artylerji ciężkiej. Wcielenie do tych formacji nastąpi wiosną roku przyszłego (w lutym lub marcu).

Ofiara klubu zboczonych niewiast

USIŁOWAŁA POPEŁNIĆ SAMOBÓJSTWO

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 3. września. (st.) Wczoraj pod tramwaj na ul. Mianszałkowskiej rzuciła się jakaś kobieta. Urałowana, zeznała ona, iż przyczyną zamachu było wciągnięcie jej do klubu **lezbijek, operującego w Warszawie**. Kilka kobiet tego klubu wywierało na

nią wpływ, którego nie mogła się oprzeć. Stawała się ona powolnym narzędziem w zbrodniczych rękach. **Lezbijki udaremniły jej poślubienie ukochanego narzeczonego, nie widziała więc innego wyjścia jak śmierć**. Chorą poddamo leczeniu psychiatrycznemu.

Ludożerca przy ul. Lwowskich Dzieci

ZAPALCZYWY MAŁCZYK ODKAŚLIŁ SUBLOKATOROWI KAWAŁEK WARGI. — DLA USPOKOJENIA, OBU OSADZONO W KOZIE.

Lwów 4. września.

(—) W rzeczywistości przy ul. Lwowskich Dzieci 11 Józef Małczyk w swoim czasie przyjął jako sublokatora Piotra Sobolewskiego. Od pewnego czasu między lokatorem a sublokatorem zepsuły się stosunki do tego stopnia, że powstawały często awantury.

Podobnie miała się rzecz i wczoraj. Gdy znów doszło do żywej wymiany słów na ile mieszkani-

wem — Małczyk bowiem domagał się kategorycznie, by Sobolewski opuścił jego mieszkanie — w toku tej wymiany słów obaj przyskoczyli do siebie i nagle Małczyk odgryzł Sobolewskiemu kawałek dolnej wargi. Okaleczony udał się na Pogotowie ratunkowe, które ranę opatrzyło. Policja zaś z obawy, by awantury się nie powtórzyły między nimi, obu przytrzymała w aresztach.

Galka-Galkowski z Tarnopola

GOTUJE ZAMACH NA STARYCH KAWALERÓW I STARE PANNY.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 3. września. (st.) Do Min. spraw wewn. wpłynął projekt niejakiego p. Galki - Galkowskiego z Tar-

nopola. Tytuł projektu opiewa: **Podatek posagowy**. Po wspaniale ujętych motywach, następuje projekt składa-

jący się z 146 artykułów ustawy. Podatek wymierza się przez organy władzy skarbowej proporcjonalnie do stanu majątkowego i stanu zdrowia płatnika. **Piacą mężczyźni niezona w wieku od lat 30 i kobiety, co do których istnieją dane, że odrzuciły propozycje małżeńskie**. Podatek płaci się w ratach kwartalnych, najniższa stawka wynosi 5 zł. rocznie. Naczelnik urzędu ma prawo umorzyć podatek, o ile płatnik wstąpi w związku małżeński po wymiarze, z panną starszą od siebie o lat dziesięć (1). Pieniądze, zebrane z tego podatku idą do kasy skarbowej na rachunek **funduszu posagowego**. Rozdział funduszu odbędzie się przez lokalne komitety „**rozbudowy życia rodzinnego**”. Posagi wydawane są w tych wypadkach, gdy przyszła para nie może przez brak gotówki zawrzeć związku

ZGROMADZENIE LIGI NAR.

Genewa 3. września. (Tel. G. P.) Zgromadzenie Ligi Narodów zebrało się o godz. 16. Mac Donald wygłosił przemówienie, w którym m. i. oświadczył, że Anglja nie wyciągnęła korzyści ze swoich eks-sprzymierzeńców i eks-nieprzyjaciół (?). Premier angielski w końcu oświadczył, że Anglja z dumą myśli o tem, iż pierwszy bataljon okupacyjny wyruszy w drogę już w przyszłym tygodniu.

STAN POINCAREGO.

Paryż, 3. września. (Tel. G. P.) Stan zdrowia Poincarego jest zadowalający. Nieznaczne komplikacje płucne nie wpłyną ujemnie na rekonwalescencję

WOJSKA BELGIJSKIE ROZPOCZYNAJĄ EWAKUACJĘ.

Bruksela, 3. września. (Tel. G. P.) Belgijskie ministerstwo wojny wydało polecenie ewakuacji Nadrenji przez wojska belgijskie. Z 5 tysięcy żołnierzy belgijskich połowa będzie wycofana 15 września, pozostałe zaś oddziały kawalerji dnia 15 października br.

ZAGADKOWY POCHÓD ARMJI TYBETAŃSKIEJ.

Wiedeń, 3. września. (Tel. G. P.) Dzienniki podają wiadomość z Londynu, zaczerpniętą ze źródeł japońskich o nadejściu rosyjskiego transportu wojska do prowincji Czeczuan. Równocześnie donoszą, że armja tybetańska posuwa się ku wschodowi i obsadziła miasto Patang, w prowincji Czeczuan. Powody tych ruchów wojsk nie są jeszcze znane.

Goście bułgarscy we Lwowie.

Lwów, 4. września.

(—) Wczoraj przyjechała do Lwowa **wycieczka bułgarska, złożona z 26 osób**. Wśród gości znajdowali się m. i. gen. Markow, prezydent miasta Sofji, p. Tenczew, dyr. Banku Rolnego, p. Diezoff, przedstawiciel Związku kooperatyw, oraz redaktorowie: Dasholof, Gregorjew, Pawłow, Fanef i inni. Wycieczkę przywitani kom. Rządu prof. Nadolski i nacz. Wydz. bezpieczeństwa p. Rogowski, poczem goście udali się na zwiedzanie miasta. Wieczorem spędzono kilka godzin w towarzyskiej pogawędce w hotelu Europejskim. O g. 11. w nocy goście udali się w dalszą podróż po Polsce.

O CZEM ZAPOMNIAŁA KONFERENCJA HASKA.

Pominęto ewakuację przyczółka mostowego pod Köhl.

Berlin, 3. września. (Tel. G. P.) „Lokalanzeiger” przynosi depeşe „Telegraphenunion” z Londynu, w której, powołując się na „Daily Telegraph” przytacza, że konferencja haska zapomniiała w ostatniej chwili załatwić dwie rzeczy, wyznaczyć **nowe kwatery komisji nadreńskiej na okres po ewakuowaniu strefy drugiej oraz zapomniiała objąć ewakuacją przyczółek mostowy pod Köhl**. Dziennik zwraca uwagę, że ten kawałek terytorjum bałkańskiego, położony między Köhl, Offenburg i Lahr, nazwany przez Francuzów przyczółkiem Strassburga traktowany był przez władze okupacyjne francuskie od samego początku zupełnie inaczej, niż reszta terytorjum okupowanego. Przyczółek ten nie podlegał wojskowym władzom okupacyjnym, lecz bezpośrednio dowództwu Strassburga. Dziennik atakuje z tego powodu ministra Wirtha, który sam jest Bałkańczykiem, zarzucając mu, że zapomniiał o tej, tak ważnej sprawie.

Znowu krwawy dramat miłosny we Lwowie.

Młody człowiek zastrzelił w lasu Krzywczyckim żonę st. sierżanta i siebie.

Niedobre małżeństwo i „ten trzeci“. - Ś. p. Voglowa chciała uzyskać rozwód z mężem, by poślubić ukochanego. - Desperackie postanowienie. - Ostatnie listy. - „Mój adres: Pohulanka“. - Dwa trupy koło boiska „Hasmonei“.

Lwów 4. września.

(—) Tegoroczne lato we Lwowie obfituje jak żadne dotąd w moc tragedij na tle erotycznym. Cmentarze lwowskie powiększyły się o szereg mogił, kryjących w sobie zwłoki osób, które mogły jeszcze przez szereg lat pracować z pożytkiem dla społeczeństwa, oraz być podporami swych rodzin. Tak myśli się na trzeźwo, niezbadane są jednak tajniki duszy ludzkiej i w pewnych momentach psychicznych człowiek najbardziej trzeźwy i logicznie myślący popada w sprzeczność z samym sobą i rodzi się w nim myśl, która go wiedzie do zguby.

Jeszcze żywo tkwią w pamięci Lwówian ostatnie tragedje, które poruszyły wszystkie umysły naszego miasta, a szczególnie ostatnia, obfitująca w szereg dramatycznych

momentów krwawa scena przy ul. Legionów, która zakończyła się śmiercią dwu osób, listonosza Dorosza i tramwajarza Podwyszyńskiego.

Od czasu tego upłynęło zaledwie kilka tygodni („urozmaicone“ krwa

wą sceną między kwiaciarką a jej kochankiem na ul. Kochanowskiego), a oto dzień wczorajszy przyniósł nową podobną sprawę, która jest par excellence tragedją na tle erotycznym i zakończyła się śmiercią dwojga osób.

Treść listu śp. Voglowej do męża jest następująca:

„Do męża! Tyle razy ci powtarzałam, że dla mnie nie istniejesz, ale tobie to nie wystarczyło, więc zmuszona jestem sama nie istnieć. Siłą wzbraniałeś mi i zagradzałeś drogę do mego celu. Więc niech śmierć połączy mnie z tym, które go kocham, Maryśka“.

Prócz listów tych w torebce denatki znaleziono obrączkę złotą z datą 1924, co świadczy, że Voglowje pobrali się w tym roku. Małżeństwo to było bezdzietne. Browning belgijski kaliber 675, który leżał obok zwłok Ochockiego — jak się okazało — był własnością st. sierżanta Vogla i został bez jego wiedzy przez denatkę mu zabrany. Rewolwer ten zawierał pięć naboży i wszystkie zostały wystrzelone.

Listy pisane były na jednym i tym samym papierze, atramentem, prawdopodobnie na kilka godzin przed śmiercią. Już po powzięciu ostatecznej decyzji śp. Ochocki napisał drugi list do brata tej treści:

„Kochany Staszku. Spiesz się, aby nie obrabowali mego trupa. Weź sobie do pomocy Manka, zatelefonuj do niego (32). Mój adres: „Pohulanka“. Twój brat Miccio. Chłopcu, który ci doręczy, daj za drogę“.

Na miejscu strasznego dramatu.

Natychmiast po otrzymaniu tej wiadomości sprawozdawca nasz udał się na miejsce. Po przebyciu uciążliwej drogi, zwłaszcza, że do miejsca wypadku nie można było dotrzeć autem, z powodu naprawiania gościńca krzywczyckiego, zastał on już oboje bohaterów dramatu

nieżywych.

leżących w pozycji takiej, w jakiej widziano ich w pierwszym momencie po usłyszeniu strzałów. Na miejscu byli obecni funkcjonariusze policyjni z IV komisariatu, którzy pod kierownictwem przodownika asp. Czernego natychmiast podjęli dochodzenia. Przy zwłokach mężczyzny, leżącego lat około 30 znaleziono w portfelu legitymację

akademickiego towarzystwa Tesartów z r. 1926 na nazwisko

Mieczysława Ochockiego, z adnotacją, że właściciel legitymacji jest kierownikiem kółka dramatycznego tego Towarzystwa. W portfelu natomiast znaleziono banknot 10-złotowy oraz list, adresowany przez desperata do brata jego, Stanisława Ochockiego, urzędnika „Premjera“ przy ul. Batorego. W torebce damskiej, która cała oczekiwała kwiaka, znaleziono dokument na nazwisko

Marja Vogel,

żona st. sierżanta, zam. przy ul. Dekerta 3, oraz list jej do męża, Władysława Vogla pod adresem: Koszary Bema

serdecznie Mame, Tata i Ciebie kochany Staszku, wasz Miccio. Ucałuj odemnie Tosienkę. Dziwni powiedz, że terazniejszy mój adres jest „Nicoś“ i również ucałuj ją odemnie. Nie omyliło ją przeczenie. Żegnani“

Losy ostatniego listu.

Z listem tym oboje udali się na Pohulankę i tam spotkawszy chłopca, nazwiskiem Tadeusz Jurkiewicz, zamieszkałego w Pasiokach, oboje do niego przystąpili i wręczyli mu list z prośbą, by zaniesł go natychmiast pod adresem Stanisława Ochockiego na ul. Batorego 26. Było to w lasku, należącym do księży Ormian. Potem oddali się z tego miejsca. Jurkiewicz dot ten pokazał Tekli Waseckiej, zamieszkałej w Pasiokach, która znowu wręczyła go obecnemu tam st. post. Gajowi z I. Komisariatu, który po zaznajomieniu się z treścią tego listu, polecił chłopcu zanieść go do IV. Komisariatu.

Tutaj natychmiast st. post. Świca udał się na wskazane przez Jurkiewicza miejsce, lecz poszukiwania na całym terenie Pohulanki i lasku Ormiańskiego nie dały żadnego rezultatu. Dopiero po godz. 6-tej

Pogotowie ratunkowe

zawiadomiło policję o rozegranej tragedji w lasku Krzywczyckim. Po strzałach bowiem przechodnie, którzy pierwsi znaleźli się na miejscu, widząc, że Voglowa daje jeszcze znaki życia, telefonem zawiadomili Pogotowie ratunkowe. Gdy lekarz dyżurny przyjechał na miejsce, zastał już jednak oboje nieżywych.

Zona sierżanta i jej miłość

Z treści tych listów wynika, że denatka od dłuższego już czasu utrzymywała stosunki miłosne z Ochockim i prawdopodobnie zamierzała z nim zawrzeć legalny ślub, jednakowoż na przeszkodzie stał mąż, który nie chciał jej udzielić rozwodu. Nie mogąc tedy połączyć się, a nie chcąc pozostawać ze sobą w stosunku nielegalnym i ukrywać się ze swoją miłością przed okiem ludzkim, postanowili wspólnie umrzeć.

Ostatnie listy.

List pisany wczoraj przez Ochockiego do swego brata brzmi następująco:

„Kochany Staszku. W tym liście przeznaczam dla ciebie ostatnie me słowa. Wczoraj był nasz pożegnalny wieczór. Nie mogę dużo pisać, bo my-

śli mi się płaczą. Proszę cię, zapamięnij o dawnych naszych urazach, wybac mi i zachowaj mi w pamięci takim, jakim byłem dawniej. Miałem ci wszystko powiedzieć, ale bałem się ciebie“.

Teraz kilka poleceń. W biurze donieść, że zginąłem w Warszawie w katastrofie lotniczej. Zaślij wszystkim, z którymi nie mogłem się zobaczyć uścisk dłoni i pozdrowienia. Uważaj na moją kochaną mamę. Co pchnęło mnie do tego czynu, sam wiesz, więc pisać nie potrzebuję. Mama moja, gdy o niej myślę, płacze. Ale trudno, tak stać się musi. Całuj

Desperacja męża denatki.

Mąż denatki st. sierżant p. Władysław Vogel, uwiadomiony o tym fakcie około g. 8, przybył wprawdzie do komisariatu, gdzie dowiedziawszy się pierwszych szczegółów strasnej tragedji, zbladł i omal nie stracił przytomności. Widać było, że

tragedja ta wywarła na nim okropne wrażenie, że dotknął go okrutny i bolesny cios. Potem natychmiast udał się na miejsce wypadku, gdzie pozostał aż do chwili, gdy zwłoki po dokonanej wizji lokalnej na polecenie lekarza dzielnicowego zabrano do instytutu medycyny sądowej.

W numerze jutrzejszym podamy dalsze szczegóły tej sprawy.

APOLLO! DZIŚ WIELKA PREMIERA potężnego dramatu z zakulis życia współczesnego, Pieśń miłości p. t.

Krzyk życia

W rol. gł. MARION NIXON, JEAN HERSHOLD oraz GEORGE LEWIS. Nadto: Dobre uzupełnienie.

POPIERAJCIE TOWARZYSTWO OPIEKI NAD ZWIERZĘTAMI! ZAPISUJCIE SIĘ NA CZŁONKÓW, ABY ULŻYC DOLI ZWIERZĘCEJ!

KOPERNIK

Wielki atrakcyjny film dla wszystkich, produkcji 1929/30.

RASPUTIN

Słynny szałatan — Cagliostro XX. wieku — Alkoholik i erotoman we filmie p. t. — Głównie kierownictwo filmu spoczywało w rękach kuzyna C. ra Mikołaja II. — Ks. Jusupowa.

Dziś nadzwyczajna Premiera**MARYSIENKA**

Pierwszy raz we Lwowie.

ZAGŁADA ROSJI**N A D E S Ł A N E**

Organizacja Święta miast polskich.

PORZĄDEK POCHODU. — PIĘĆ SIEDZENIE

Lwów 4. września.

(jp) Organizacja Święta miast polskich posuwa się rażno naprzód. W dniu wczorajszym odbyło się w sali posiedzeń Magistratu przy licznym współudziale posiedzenie przewodniczących i zastępców wszystkich Sekcyj Komitetu, oraz reprezentantów prasy. Zagaił zebranie przew. mjr. Łabędzki, poczem omawiano organizację i porządek pochodu, który będzie się składał z pięciu wielkich grup. W grupie A ma czele postępować będzie historyczny pochód lwowski, przedstawiający władze samorządowe starego Lwowa, oparte na prawie Magdeburskim. W dalszym pochodzie ukaże się Strzelnica, przedstawiając wjazd króla kurkowego, dalej przewinę się przed oczami widzów wozy konne i automobilowe, symbolizujące współczesne cechy rzemieślnicze, a wreszcie straż pożarna.

W grupie B. znajdują się pochody miast i miasteczek czterech Województw, a mianowicie: lwowskiego, stanisławowskiego, tarnopolskiego i wołyńskiego, postępujące w porządku alfabetycznym.

Grupę C. stanowią będą grupy ludowe przedmiejskie, miasteczek i wsi pow. lwowskiego, a dalej podobne grupy innych Województw.

Grupa D. obejmie korowód automobilowy i cyklistyczny, zaś grupa E wozy reklamowe.

Dokładnie opracowany przez Sekcję artystyczną układ grup złożony na obrazy niezwykle barwne i malownicze.

Komitet podaje do wiadomości, że wozy pojedyncze mogą być częściowo dekorowane w domu, jednak już o godz. 7 rano muszą być w koszarach Bema gdzie dekoracje będą dokonane i pochód ustawiony. Wszyscy uczestnicy pochodu winni się stawić najdalej o godz. 9 w koszarach Bema, delegacje miast czterech Województw zbiorą się o godz. 10 w Teatrze Wielkim.

Na posiedzeniu omawiano też sprawę sprzedaży odznak, uprawniających do wstępu na przestępstwa zamknięta, którą pójdzie pochód. Odznaki te będą sprzedawane po cenie 50 gr. przez

GRUP ODDZIELNYCH. — SPRZEDAŻ ODZNAK WSTĘPU. — PO- DELEGATÓW GMIN PODMIEJSKICH.

panie i panów, przedstawicieli organizacji społecznych, zaopatrzonych w specjalne odznaki i puszki.

Komitet uprasza o zgłaszanie udziału w sprzedaży wszystkie organizacje społeczne miasta Lwowa. Zgłoszenia i informacje otrzymać można w biurze Związku Okręgowego T. S. L. ul. Fredry 3, II. p. telefon 52-90.

Tamże wydawane będą w piątek 5 i sobotę 6 między 5—7 popołudniu legitymacje, odznaki i puszki.

W dniu obchodu w niedzielę komisja finansowa urzędować będzie w lokalu Miejskiej Kasy Oszczędności, ul. Wałowa 9, telefon 2-75, 49-22, gdzie należy oddawać puszki, zgłaszać się po odznaki i wszelkie informacje.

W związku z urządzeniem Święta miast odbyła się wczoraj także konferencja naczelników gmin powiatu lwowskiego, na której star. Eckhardt wezwał gminy podlowskie do licznego udziału w święcie nie tylko jako bezpośrednich uczestników pochodu, ale i jako widzów. Po referacie p. Piątka przemawiali naczelnik gm. Zamarstynów inż. Krykiewicz i naczelnik gm.

Dubłany Lachowski. Na tem posiedzeniu zgłosili udział w pochodzie liczni przedstawiciele gmin polskich i ruskich. M. i. jest zapowiedziana piękna grupa huculska, złożona z 30 osób.

Złodziej potknął się na futrach adwokata.

BYSTRZE OKO OGRODNIKA ROZEZNAŁO DWIE ZNAJOME ROŚLINKI ZŁODZIEJSKIE. — PANIKA ZŁODZIEJASZKÓW I GWALTOWNA „WYRYWA”. — W RAMIONA WYWIADOWCY WPADEŁ SAM „MISTRZ” Z CENNA WALIZĄ, CZEGO KONSEKWENCJĄ BYŁO WYMIERZENIE POŁTORA ROKU WIĘZIENIA.

Lwów, 4. września.

(—) Dnia 7. lipca br. Izak Brenner, zawodowy złodziej w towarzystwie niejakiego Medla i Kurzera wybrał się „na skok” do pasażu Hansmana. Tam upatrzyli sobie mieszkanie adwokata dra Jurana. Było to w godzinach popołudniowych. Role podzielił między siebie w ten sposób, że Brenner sam udał się do mieszkania, zaś jego dwaj towarzysze pozostali na

bramie na czatach. Pech chciał, że właśnie o tej porze przechodził przez pasaż wywiadowca Ogrodnik, a ujrzawszy dwóch złodziei, stojących na czatach, domyślił się, że w kamienicy tej muszą grasować ich spółnicy i skierował swe kroki wprost na rzeźmieszków. Ci na jego widok rzucili się do ucieczki.

Wywiadowca Ogrodnik nie mając już teraz wątpliwości, że w kamienicy tej grasują złodzieje, nie ścisnął zbiegłych, lecz pozostał na straży w bramie. Po 10 minutach zeszedł ze schodów Brenner, mając w ręku dużą walizę. Wywiadowca Ogrodnik zatrzymał go, otworzył walizę i znalazł w niej dwa cenne futra, jak się okazało, skradzione z mieszkania dr. Jurana. Brenner nie mógł nic podać na swe usprawiedliwienie i został aresztowany, dwaj zaś owi jego towarzysze, którzy czmychnęli, zdołali uciec przed aresztowaniem, wyjeżdżając za granicę.

Wczoraj Brenner stanął przed Trybunałem pod przewodnictwem radcy Lyczkowskiego i został skazany na półtora roku ciężkiego więzienia. Oskarżał prok. Nowacki, bronił dr. Szymon Weiss

Złodziej z przejechaną nogą

ZBIEGŁ JAK ZAJĄC NA WIDOK POSTERUNKOWEGO.

Lwów, 4. września.

(—) Fatalnego pecha miał znany na przedmieściu gródeckim opryszek nazwiskiem Siłnik. Oto wczoraj wskoczył na furę naładowaną workami z pszenicą i usiłował jeden worek ściągnąć. Miał jednak pecha, albowiem po-

śliznął się tak nieszczęśliwie, że padł pod koła wozu, które przejechały mu prawą nogę. Gdy zawezwany posterunkowy udał się do najbliższego telefonu, by zawezwać Pogotowie Ratunkowe, Siłnik z obawy przed aresztowaniem zbiegł.

Wyskoczył z pociągu i zemdał.

Lwów 4. września.

(—) Ubiegłej nocy na torze kolejowym między Msząną a Zimną wodą znaleziono leżące bez przytomności robotnika Tomasza Baranieckiego. Zauważył go maszynista pociągu towarowego zdążającego do Lwowa, który zatrzymał pociąg i zabrał nieprzytomnego do wago-

nu i przywiózł do Lwowa. Pogotowie ratunkowe stwierdziło u niego ciężkie obrażenie cielesne wywołane wskutek upadku. Przeprowadzone dochodzenia wykazały, że Baraniecki wyskoczył z pociągu pospiesznego i przy upadku doznał tak silnych potłuczeń, iż stracił przytomność

Zamiast młynka do czyszczenia zboża

POZNAŁ „MŁYNEK” CZYSZCZĄCY KIESZEŃ.

Lwów, 4. września.

(—) Jędrzej Wareszczyński, rolnik zamieszkały w Laszkach Górnych doniósł policji, że niejaki Piotr Fedyk, agent firmy De Schlam, skład maszyn rolniczych we Lwowie, ul. Gródecka 69 będąc przed trzema tygodniami w Laszkach Górnych, namówił go do kupna młynka do czyszczenia zboża za kwotę 200 zł. Donoszący zgodził się na to kupno, dał mu zadatek w kwocie

30 zł., oraz weksel na 170 zł. z tem, że młynek do 8 dni miał mu być dostarczony.

Po upływie tego terminu Wareszczyński udał się do Lwowa i w firmie tej przekonał się, że nie otrzymała ona żadnego zlecenia od agenta, który wogóle tam się nie pokazał nawet. Donoszący stwierdziwszy, że padł ofiarą oczusta, prosił policję o wyszukanie go.

Cwierćmiljonowe nadużycia w brodzkiej Radzie Powiatowej.

ZAWIESZENIE W URZĘDOWANIU REFERENTA I ARESZT NA JEGO MIENIU.

Lwów, 4. września.

(—) Jak się dowiadujemy, przed kilku dniami wyszły na jaw w Brodach wielkie malwersacje w tamtejszej Radzie powiatowej. Jak chodzą słuchy, malwersacje te sięgają kwoty blisko 250 tys. Dochodzenia prowadzi od kilku dni miejscowy starosta, który zawiesił w urzędowaniu referenta Mai-

skiego, oraz w drodze sądowej położył areszt na jego majątku nieruchomym, składającym się ze 150 morgów ziemi. Dochodzenia trwają w dalszym ciągu, albowiem w sprawę tych malwersacji ma być włączonych więcej osób. Ujawnienie tej afery wywołało w całym powiecie olbrzymie poruszenie.

Każdy winien zostać członkiem L. O. P. P.

SPRAWY KOLEJOWE.

Dotkliwa „niespodzianka” dla kolejarzy

TERAZ WŁAŚNIE, W DOBIE WZMOŻONYCH WYDATKÓW Z RACJI ROKU SZKOLNEGO I T. P. ZACZĘTO POTRĄCAĆ ZALEGŁE PODWYŻKI KOMORNEGO ZA MIESZKANIA W DOMACH KOLEJOWYCH.

Lwów, 4 września.

W swoim czasie donieśliśmy, że rozporządzenie Rady Ministrów z 20. grudnia 1928 zmieniło, z ważnością od 1. stycznia 1929 — sposób obliczania komornego za mieszkania, zajmowane przez kolejarzy w budynkach skarbowych. Podnieśliśmy wówczas, że rozporządzenie to bardzo poważnie obciąża budżety kolejarzy. Pomimo, że dotyczyło ono właściwie tylko mieszkań, niepodlegających ustawie o ochronie lokatorów, tj. wyłącznie tych lokali, które nie były wynajmowane przed r. 1914 — faktycznie jednak rozciągnięto je na wszystkie wogóle mieszkania w budynkach kolejowych.

Rozporządzenie wykonawcze wydano dopiero w kwietniu,

co wzbudziło istny popłoch wśród pracowników kolejowych, wyczerpanych niezwykle ciężką zimą i związaniem z nią wydatkami. Popłoch ten był uzasadniony zwłaszcza tem, że — jak to się często u nas dzieje — nałożono znaczny ciężar z ważnością wstecz, tj. że przyszłoby płacić za kilka miesięcy spore nadwyżki.

Jak się dowiadujemy, obecnie płatność tych wydatnych podwyżek czynszów spada na kolejarzy

z dniem 1-go września i to w ten sposób, że prócz raty wrześniowej (podwyższonej) czynszu, ściąga się półtora raty należności za okres ubiegły 8 miesięcy, (którą to należność rozłożono na 6 rat). Niektórzy urzędnicy kolejowi, którzy niekoniernie są obdarzeni wielkimi poborami będą musieli zapłacić kwoty, dochodzące do 80 zł.

Wydatek taki — gdy spada nagle — stanowi już przekreślenie z trudem latanego budżetu domowego — a już wprost ruiną staje się właśnie teraz, gdy budżet każdej rodziny jest poważnie obciążony kosztami wakacyjnej kuracji czy wyjazdów — i gdy trze-

ba wobec rozpoczynającego się roku szkolnego ponosić ogromne wydatki na wpisowe dzieci, książki, mundurki, czesne itd. W tych warunkach owa „niespodzianka” rządowa jest poprostu ciosem dobijającym.

Podkreśliłiśmy już w swoim czasie, że wogóle, zasadniczo, ze względu na beznadziejną

pauperyzację kolejarzy,

samo podniesienie czynszu w budynkach kolejowych było czemś godzącem w podstawy bytu pracowników kolejowych — i jako takie powinno być czempredziej cofnięte, co do mieszkań z przed r. 1914 — a co do innych — winno być przynajmniej złagodzone przez

zaniechanie potrąceń różnicy komornego za pierwsze półro-

Emeryci kolejowi dziękują min. Kühnowi

ZA NOWĄ USTAWĘ EMERYTALNĄ.

Lwów, 4. września.

Minister komunikacji p. Kühn przyjął delegację Zw. emerytów polskich, w której przeważali emeryci kolejowi. Delegacja zjawiła się u p. ministra, aby wyrazić mu podziękowanie za kolejową ustawę emerytalną, która nieda-

wno weszła w życie, a która, jak wiadomo, m. in. wyrównuje krzywdę emerytów b. państw zaborskich, przyznając im emerytury w wysokości emerytur, pobierających przez pracowników, którzy przeszli na emeryturę w służbie polskiej.

Poseł i baletnica.

TRAGEDJA W MIESZKANIU POSŁA CZECHOSŁOWACKIEGO, DRA KLAPKI. — FATALNY KONIEC ROMANSU Z PIĘKNĄ BALETNICĄ. — PRZYKRA AFERA W ŻYCIU TOWARZYSKIM PRAGI.

Praga, we wrześniu.

(—) Donieśliśmy wczoraj krótko o sensacyjnej tragedji, która rozegrała się w nocy w praskim mieszkaniu znanego czeskiego posła narodowo-socjalistycznego, dra Klapki na przedmieściu Vinohrady. Sąsiedzi usłyszeli mianowicie detonację strzału w mieszkaniu Klapki. Gdy tam weszli, ujrzeni leżącą na ziemi 21-letnią baletnicę tutejszego „Teatru Narodowego”, Iwę Vapenik, bardzo piękną dziewczynę. Dziewczyna otrzymała strzał rewolwerowy w pierś i broczyła obficie krwią. Przywieziono ją natychmiast na klinikę.

Bliższe szczegóły tej tragedji są następujące:

Dr. Klapka, który był niegdyś również intendentem Teatru Narodowego, utrzymywał od dłuższego czasu bliższe stosunki z piękną baletnicą Iwą Vapenik. W jej towarzystwie spędził wywczas letnie. Jego auto było stale do dyspozycji tancerki. Dr. Klapka

kochał dziewczynę bez pamięci i był bardzo o nią zazdrosny. Jakkolwiek był żonaty i miał dwoje dzieci, przyrzekł tancerce, że rozstanie się z żoną i z nią się ożeni. Mimo to jednak nie miał dość siły, aby to postanowienie wykonać. A

cze 1929. Tymczasem niedość, że tego nie uwzględniono, ale zwalono na barki pracowników nadmierny haracz właśnie teraz — w najkrytyczniejszym momencie.

Tu wysuwa się moment zasadniczy: Podczas gdy za r. 1926 i 1927 kolejarze otrzymali wyrównanie dodatku mieszkaniowego, to dotychczas daremnie upominają się o także wyrównanie za rok ubiegły (1928). Wszak takie ściąganie podwyższonych czynszów bez rekompensowania ich podwyższonym dodatkiem mieszkaniowym — jest poprostu obniżaniem zasadniczych norm egzystencji pracownika, wypchaniem go na nowo w objęcia lichwiarzy lub wystawianiem na szkodliwe dla dobra służby — pokusy.

Trudno wprost opisać rozgoryczenie, jakie opanowało rzeszę kolejarzy, gdy się przy wypłacie pensji 1. września dowiedzieli o tej „miłej” niespodziance, dokonanej przez potrącenie wspomnianych wyżej rat różnicy komornego ze szczupłej pensji. Oburzenie to jest tak silne, że powinno dotrzeć do sfer miarodajnych i spowodować czem rychlejście przesunięcie zło wrogiego terminu, jakoteż wypłatę wyrównań dodatku mieszkaniowego.

—o—

nawet w ostatnich dniach na prośby i nalegania żony zdecydował się zerwać ten stosunek. W tym celu zaprosił Iwę na rozmowę do swego mieszkania, a w rozmowie — jak stwierdzono — brała udział również p. Klapka.

W gabinecie p. Klapki przyszło do

żywej wymiany słów. Pani Klapka opuściła wreszcie pokój i pozostawiła męża w towarzystwie tancerki. Iwa Vapenik, która wiedziała, że wszelkie jej plany przysły, zakończyła wreszcie rozmowę i wyszła z pokoju w towarzystwie dra Klapki. W przedpokoju wyjęła tancerka z torebki browning i — zanim zaskoczony tem poseł mógł jej przeszkodzić — strzeliła ku sobie, mierząc w serce. Kula jednak trafiła ją w lewą pierś.

Stan pięknej tancerki jest dzisiaj zadowalający. Lekarze są niemal pewni, że nie nastąpią żadne komplikacje.

Należy dodać, że Iwa Vapenik jest

dziewczyną niezwykle piękną, córka praskiego fotografa. Uczęszczała najpierw do gimnazjum w Pradze, a potem wstąpiła do szkoły baletowej Teatru Narodowego. Przed trzema laty została zaangażowana na stałe. Dr. Klapka, który wówczas był intendentem Teatru Narodowego, zakochał się natychmiast w pięknej dziewczynie i potrafił pozyskać jej względy.

Poseł, który swój mandat pozostawił do rozporządzenia partji opuścił wraz z żoną i dziećmi Pragę. Cała ta afera wywołała w Pradze wielkie poruszenie.

Dr. EMIL DAWIDOWICZ
powrócił i ordynuje 11-12 i 3-5
ul. Zimorowicza 5.

Demon w ciele anioła.

WYŚWIETLENIE TAJEMNICZEJ ZBRODNI. — PIĘKNA KOBIETA ZASTRZELIŁA MĘŻA I Z KOCHANKIEM UCIEKŁA DO AMERYKI.

(Do ryciny na str. 1).

Paryż, we wrześniu.

(—). Policja paryska poszczycić się może obecnie nieładą sukcesem. Udało się jej bowiem, co prawda dopiero po dwóch latach, wpaść na trop wyrafinowanej morderczyni, zaledwie 24-letniej Marji Fleuriet, która zamordowała swego męża, uciekła ze swym kochankiem do Ameryki, gdzie ją obecnie odszukano i sprowadzono do ojczyzny.

Afera Marji Fleuriet narobiła przed dwoma laty w prasie paryskiej sporo wrzawy. Oto policja paryska stanęła przed

tajemniczą zagadką.

Mianowicie 45-letni zamożny przemysłowiec paryski, Franciszek Fleuriet, został znaleziony w swym mieszkaniu z przestrzeloną skrnią, a małżonka jego, piękna jasnolica kobieta o a-

nielskich rysach twarzy, zniknęła bez śladu. Zrazu nikt nawet nie przypuszczał, aby uroczą Marja mogła być sprawczynią tego morderstwa. Uchodzila ona bowiem wśród krewnych i znajomych za

ideał dobroci i łagodności

i cieszyła się ogólną sympatją. Dopiero po pewnym czasie, gdy stwierdzono, że z Paryża zniknął również „serdeczny” przyjaciel nieszczęsnego Fleuriet, urzędnik kolejowy Andrzej Bretonne, zaczęto przypuszczać, że prawdopodobnie to podwójne zniknięcie osób tak blisko związanych z zamordowanym pozostaje w bliskim związku z jego tragiczną śmiercią.

Wobec tego policja wyteżyła wszystkie siły, ażeby odnaleźć zbiegów. Udało się to dopiero obecnie. Mianowicie okazało się, że uciekli oni do Ame-

ryki, gdzie żyli jako małżeństwo w Brooklynie pod przybranymi nazwiskami. Marja przyznała się obecnie do winy i opowiedziała, co następuje: Wyszła ona za mąż za Fleuriet z interesu, a pożycie małżeńskie z człowiekiem znacznie od niej starszym było dla niej

straszną męczarnią.

Wówczas nawiązała stosunek miłosny z Bretonnem. Mąż jednak dowiedział się o tem i zaczął grozić, że zastrzeli niewierną i jej kochankę. Wówczas Marja zastrzeliła męża i unosząc ze sobą znaczną gotówkę i klejnoty, uciekła z kochankiem do Ameryki.

Wyświetlenie tej sensacyjnej afery kryminalnej, która niegdyś rozeszła się w Paryżu szerokim echem, wywołało w stolicy francuskiej bardzo wielkie wrażenie.

Z TEATRU

PUGGINIEGO „TOSCA“.

Lwów, 4. września.

Grana niedawno „Tosca“, miała tym razem dwoje nowych gości w głównych rolach. Tytułową partję śpiewała p. Laura Kochańska z Barcelony. Jej piękny sopran brzmi najlepiej w górnym rejestrze, gdzie dobrem frazowaniem i wyraźną dykcją umie wielce zainteresować. Różne fazy uczucia, jak wybuchy miłości, zazdrości, nienawiści lub heroizmu umie p. Kochańska oddać z należytym wyrazem aktorskim i wokalnym i dać całość wysoce zaokrągloną. Publiczność, która w przeszłym głosie naszej Platówny posiada podobną śpiewaczkę, przyjmowała p. Kochańską serdecznie. Kostjumy względnie toalety p. Kochańskiej zwracały powszechną uwagę.

Cavaradossiego śpiewał p. Michał Hołyński, dobrze znany naszej publiczności z dawniejszych występów. Świeży i metaliczny dźwięk tego bohater-skiego głosu jest wyjątkowo piękny; średnica jest pełna i dźwięczna, a blask i siła wysokich tonów chwilami wprost imponują. Korzystnie o smaku artystycznym p. Hołyńskiego świadczy fakt, iż, mimo długotrwałych oklasków po wielkiej arji w trzecim akcie, nie powtarzał jej, nie chcąc w ten sposób psuć pierwszego, silnego wrażenia.

Dzięki współudziałowi tych gości, mieliśmy pierwszorzędne przedstawienie operowe, do czego się też przyczyniła doskonała postać p. Cyganika w roli Scarpia i świetna figura Spolletty w wykonaniu p. Łowczyńskiego, godna być wymieniona obok jego klasycznej postaci karła Mimego w wagnerowskim „Zygfrydzie“.

W. Z. Gruder.

POT Z RĄK I NÓG

usuwa pewnie i szybko
ETTINGERA SUDORYNA
 (jako proszek i płyn). Wyrób i wyłączny skład
 Apteka M. ETTINGERA
 we Lwowie, plac Gołuchowski 14
 4400-2

FEJLETON „GAZ. POR.“ z 5. IX. 1929.

ALFRED KALINKA

PANI LUCYNA.

Dopiero, gdy uszu jej dobiegł charakterystyczny skrzyp szparko z miejsca ruszającej bryczki, a w chwilę później odgłos zamykanej przez Ambrozego bramy do podjazdu, pani Lucyna (w kole bliższych znajomych i przyjaciół zwana wręcz „panią Lutką“), pogrążyła się w zadumę. Tak, nie mogła postąpić inaczej. Zresztą nie odbierała panu Michałowi — poczciwy Michał! — ostatniej, jak mówią, nadziei. Zastrzegając sobie czas do namysłu i odkładając, na skutek długich, zarliwych nalegań, odpowiedź „do jutra“, tylko „do jutra“, chwytala się jedynej deski ratunku jedyne środka obrony przed wielką pokusą, by pójść przecie za głosem serca i nagrodzić Michałowi lata oczekiwania, troski i pracowności, od łez czystszej, przyjaźni. I nje-ma co się ludzi niebodzi: pani Lutka zdawała sobie doskonale sprawę, że kocha go, że jest jej bliżki, że byłaby z nim szczęśliwa. Przytem, jako kobiecie doświadczonej, — mój Boże! matce dzieciom — pochlebiało jej, że... No, że wzbudziła tak trwałe i szlachetne uczucie w duszy człowieka, który się nigdy w sentymenty nie bawił i który, w gruncie rzeczy, zawsze uchodził za świętą partję. Ho, ho! Niejedna — by się za niego machnęła z zamkniętymi oczyma, a już, daleko nie szukając, te trzy stare i posażne panny z Mystkowa (wiedzą są-

Murzyn, o którym mówi obecnie Paryż.

CZARNY TANCERZ Z DREWNIANĄ NOGĄ. — PEG BATES, SENSATIONISTKA WIELKIEJ PARYSKIEJ REWJI MURZYŃSKIEJ. — RYWAŁ JÓZEFINY BAKER.

Paryż, we wrześniu.

(=) Dotychczas Paryż miał zawiść damske sensacje taneczne: białe, czarne, brązowe i żółte — barwa w tym wypadku była obojętna. W tym względzie wolnomyślni są nawet Amerykanie, bawiący w Paryżu, choć u siebie w domu zaprote-

stowaliby stanowczo przeciwko „korowym“ atrakcjom. Tym razem jednak mają nawet doskonałą wymówkę dla swojej tolerancji, chodzi bowiem o murzyna, który odbył wojnę w szeregach aliantów, został raniony i stracił nogę tak, że się zdawało zrazu, że karjera ży-

ciowa tego biedaka będzie zupełnie zwiczigłta. Peg Clayton Bates — tak się ów murzyn nazywa — przed wojnę jeszcze występował w teatrzykach „Rozmaitości“ jako tancerz

Straciwszy nogę postanowił na przekór losowi i całemu światu wcale nie zrezygnować z tańca. Doszedł rzeczywiście do takiej doskonałości, że swoją drewnianą nogą wykonywa tańce akrobatyczne z dużą siłą i precyzją i nadzwyczajną szybkością, a stanowiąc sensacyjny numer

rewji murzyńskiej. występującej w jednym z wielkich paryskich Mu-zic hallów

Peg to wysmukły, młody mężczyzna o cerze koloru kawy, bardzo przystojny, o miłych i ujmujących rysach, o obejściu bardzo wytwornym i dystygowanym. Dzięki swojej wytrwałości i silnej woli zyskał tylko pod względem finansowym na stracie nogi. Dawniej był mało znanym, przeciętnym tancerzem, jednym z wielu, obecnie zaś dyrektorzy teatrów wrywają go sobie i plącą mu za występy

obrzynnie wprost sumy. Obecnie zwłaszcza Peg stał się niezmiernie modny, a można go nazwać następcą Józefiny Baker, której gwiazda zbladła już niemal zupełnie.

Peg Bates jest obecnie ośrodkiem zainteresowania całego Paryża

N A D E S Ł A N E

Uprawniony tech.-dentysta

Dr. MARCIN FLEISCHER

Krosno

powrócił i przyjmuje jak zwykle.

Popierajcie Ligę morską i rzeczną!

wieczór. Po jasnym, srebrno-szafirowym niebie płynęły małe, prawie przejrzyste obłoki, z poza których, jak z poza przedelikatnego weluru, iskrzyły się sennie źrenice zbliżającej się, słodkiej, letniej nocy. Niżej, niżej, kołysały się lekko szczyty smukłych topoli, zaś, — daleko! — na rubieży widnokregu, ponad ciemnymi lasami, polśniała błękitnie ziem-ska, wsójka gwiazda, błachą kryta wież-yca kościoła w Kijimianach.

Pani Lutka odwróciła głowę i spoj-rzała ku domowi. Przez otwarte okna i drzwi, wiodące z salonu, na obszerny taras, leciała wesoła, i skoczna melodia. W jarzącym się złościście świetle lamp, ku któremu zdawały się ciekawie wspi-nać błędy w okien malwy, migwały nachylone ku sobie w tańcu głowy Tereni i „młodego nababa“. Jaś, odkomendero-wany do fortepianu, grał z niebywałym ferworem, a „przetowlosy“ Trojanowicz podśpiewywał do włoru, urocym i uro-czystym fałsetem. Potem, na krótko, za-legła cisza, zaczem wybuchła żywa, mię-dzy młodzieżą dysputa, w której prym wiodł Porycki, błagając o coś Terenię i najwidoczniejzywając Jasia i Tro-janowicza, by poparł jego prośbę. Po-tem znowu zaległa cisza i wreszcie rozle-kało się tęsknie i pięściwie szopenowskie preludjum.

Pani Lutka pochyliła głowę na piersa
 *
 — Mamo! Mamo! Mameczko!
 Pani Lutka ocknęła się i otarła łzy.
 — Jestem tutaj, Tereniu.
 — A fe, mateńko, a fe — trzepała Te-renia, siadając przy matce i ogarniając ją ramieniem: — Chowasz się przed na-

Przyszłość naszych nóg.

ZA 500 LAT NIE BĘDĄ JUŻ NAS DRĘCZYŁY ODCISKI.

Lwów, 4. września.

(=) Niedawno odbył się w Bu-falo tegoroczny powszechno-amery-kański kongres chiropedystów, na którym wygłoszono szereg interesu-jących referatów. Powszechną uwagę jednak zwrócił odczyt amerykań-skiego lekarza dra Brostona. Postaw-

ił on hipotezę, że za pięćset lat wskutek przystosowania się nóg do nowych warunków

zanikną zupełnie palce, a nogi utworzą zwartą całość. Wsku-lek tej przemiany oczywiście nie bę-dą już nas w r. 2400 dręczyły od-ciski. Hipoteza bardzo oryginalna!

3 tys. funtów za obraz angielski.

PORTRET LADY ELIBANK, PENDZLA REABURNA.

Londyn, we wrześniu.

(=) Coraz częściej wspaniałe arcydziała sztuki angielskiej emigrują do Ameryki. Przeważnie sprawa przedstawia się w ten sposób, że arystokraci angielscy, popadłszy w przykre stosunki finansowe, pozby-wają się z konieczności bezcennych

klejnotów sztuki, pozostających od wielu lat w ich rodzinie. I oto zno-wu takie arcydzieło opuściło Anglję na zawsze. Chodzi o portret lady Elibank pendzla Reaburna, sprzedany do Ameryki za cenę 3 tys. fun-tów szterlingów

Najbardziej nowoczesna szkoła Europy.

OTRZYMA JĄ MIASTO PRAGA.

Praga, we wrześniu.

(=) Magistrat Pragi zaprobo-wał obecnie projekt wybudowania szkoły, która w swem przeprowadze-niu architektonicznym i technicz-nym będzie najdoskonalszym budyn-kiem szkolnym w Europie. Roz-

czonkowany na trzy skrzydła, za-wiera budynek obok nowoczesnej sali gimnastycznej, ambulatorjum i płaski dach dla kąpeli słoneczn. oraz szereg innych wspaniałych ur-ządzeń. Koszta wzniesienia tej szkoły obliczono na trzy miliony zł.

siedzi, jak kto siedzi!) zastawiały nianę, gęsiego, po kolei, potrzaski i po dziś dzień omal nie piszczą na jego widok. A ta rozwódka, hrabina Cieniąwska! Narobiła plotek, bo narobiła i o niej, pani Lutce, że niby chce sobie drugiego męża złapać i Michała bałamuci, i o innych, że potraciły głowy, aż wstyd, jak pensjo-narką dla filmowego gwiazdora, ale, nie dziwota. Wszystko z zazdrości, ze złości, bo Michał na nią spojrzył, jeno od czasu do czasu, gdzieś, coś, uszczypliwie, półgębkiem o hrabinie burknie, kiedy mu i jej ploty i zaloty zanadto dokuczają.

Słowem, jak tu wybrnąć? Pani Lutce też się od życia coś należy. Wcześniej owdowiawszy, oddała się całkowicie pracy i wychowaniu dzieci. Z początku ciężko było samej. W majątku okradał ją, kto żyw, służba rebelizowała, rodzinka męża wytaczała procesy, dzieci często chorowały. Zławsza Terenią, która była wątłutka, delikatna, skłonna do zazię-bień. Pani Lutka „strasznie“ się, bywało, namartwiła o jej płuća. Ale wszystko jakoś przeszło, minęło, pomyślnie się u-łożyło, na dobre wyszło. Z gospodarką na wsi szybko się pani Lutka uporała, juści przy pomocy administratora, któ-rego jej pan Michał odstąpił. Wojna zniszczyła majątek i wyгнаła panią Lutkę z dziećmi na północ, do Piotrogradu. Po powrocie do kraju, po powrocie z nad-szarpiętym przez bolszewizm nerwami, trzeba było raz jeszcze zaczynać od no-na, zaharować się, odbudować dom, go-spodarstwo postawić na nogi i kształcić latorośle. A teraz: dobrze jest i spokojnie. Pani Lutka jest ze siebie zadowolona. Nosi głowę do góry. Ano, zdała egza-

mun, bardzo ciężki egzamin. Pan Michał, drugi doradca, mawia nieraz, że takiej, jak ona, ze świecą szukać, i chwali, oj, chwali i uśmiechając się wesa radośnie podkreca. Może ma i słusność. Samo ży-cie uśmiecha się dzisiaj pani Lutce. Jaś ukończył studia rolnicze i już się zabie-ra do wyręczania matki, gospodarki do-głąda, w żelaznym ręku trzyma służbę. Terenia, na szczęście, ze zdrowiem święt-nie, pro prostu, kwitnie zdrowiem, różowa, zgrabna, ładna. Na drugim roku w kon-servatorjum. Czy „zdaży“ uzyskać dy-plom, tego pani Lutka powiedzieć nie po-trafi, bo Terenia ma osiemnaście lat i o-krutno powodzenie. Ot i dziś od rana siedzi u niej wraz ze swym przyjacie-lem, młym blondasem, Lechem Trojan-o-wiczem, młody nabab, Porycki (młota w herbku) i nadskakuje Tereni, i oczami, za nią wodzi, jak urzeczony.

I dlatego, może, zaspętała się pani Lutka. Jakże tu o własnym myśleć szcze-ściu, skoro się ma dorosłą córę, pannę „na wydaniu“. Gdyby się Porycki nawet nie zdeklarował, to się, ino patrzeć, zde-klaruje inny. Tak. Trudno, trzeba dbać o przyszłość Tereni, nie ośmieszać się, nie komplikować warunków snuciem — i wprowadzaniem w czyn — jakichś oso-bistych, romantycznych zamiarów. Pani Lutka, jeśli chodzi o zasady, jest, starej daty. Umie się poświęcić, chociaż szcze-rze przed sobą wyznaje, że tym razem dużo ją to poświęcenie kosztuje, że, jed-nak, serce jej rwie się do pana Mi-chala...

Otulwszy się w szal, zesłała pani Lutka do ogrodu i usiadła na ławeczce pod białą lipą. Był jasny, księżycowy

KARTKI Z PODRÓŻY.

Royan -- plaża pięknej pogody.

O SZALONEJ SZYBKOŚCI POCIĄGÓW FRANCUSKICH. — WYGLĄDAMY JAK MURZYNI. — MAŁOWNICZY PO-
LUDNIOWY KRAJOBRAZ FRANCUSKI. — WYMARZE MIASTA. — ROYAN I JEGO KLIMAT.

(Korespondencja własna „Gazety Porannej“).

II.

Royan, w sierpniu.

Po przyjeździe wieczorem do hotelu w Paryżu dowiedzieliśmy się, a co najważniejsze poculiśmy na własnej skórze, że panują tu obecnie straszne upały, które uniemożliwiają cudzoziemcowi zwiedzenie miasta. Dlatego też postanowiliśmy udać się na jutro w dalszą podróż do Royan, odkładając zwiedzenie Paryża na drogę powrotną. O 11-tej rano wsiedliśmy do „rapidu“ Paryż — Royan, który w niepełną 7 godzin przebywa przestrzeń blisko 1000 km, większą od odległości, która dzieli Lwów od Wanszawy. — Teraz dopiero poznaliśmy osławioną już, karkołomną jazdę francuskich ekspresów. Pociąg pędzi z szaloną szybkością. Drzewa, domy, lasy, miasta, wsie i osiedla mijają tylko przed naszymi oczyma. Pierwszy raz staje pociąg dopiero w Nîort, tj. przeszło 400 km. za Paryżem. Brud za to, jakim maszyna wyrzucająca nieustannie olbrzymie kłęby dymu okrywa niewinnych pasażerów, nie daje się również opisać. Przed umywalniami, w których w każdym wozie jest aż 4, ustawiają się ogonki ludzi. Co pół godziny idziemy się myć, by już po kilku minutach upodobnić się znowu do murzynów.

Krajobraz, który początkowo był bardzo swoisty i podobny do krajobrazu polskiego, zmienia się w miarę jak się posuwamy na południe. Tu i ówdzie widać przed domami, które są już bardzo podobne do domów hiszpańskich, palmy swobodnie rosnące na wolnym powietrzu. A domy same przybrały, jak już wyżej zaznaczyliśmy, charakter domów hiszpańskich lub włoskich. Małe, wąskie, z białego kamienia zbudowane domy o płaskich wąskich dachach, zapatrzone wszystkie w drewniane okiennice, które dla ochrony przed słońcem przez cały

dzień są zamknięte, nadają miastom przez które przejeżdżamy, pomury charakter wymarłych miejscowości. W miarę zbliżania się do Royan widzimy wielkie kłki kilometrów ciągnące się winnice. Całe pola jak tylko wzrokiem sięgnąć możemy są pokryte winnicami, tak jak u nas żytem albo pszenicą. Jesteśmy już bowiem w okolicy Bordeaux, skąd tyle dobrych i sławnych win pochodzi. Nie czas jednak na rozmyślenia o winie i winnicach, gdyż w międzyczasie nasz pociąg zatrzymuje się na małej stacji końcowej

Royan! Jesteśmy zatem nareszcie u upragnionego celu, gdzie po męczącej i długiej podróży mamy użyć oczekiwanych z taką niecierpliwością wyczasów. Royan, zwane popularnie „la plage de beau temps“, plażą pięk-

nej pogody, w całej pełni zasługuje na tę swoją nazwę. Przez cały lipiec i sierpień padał tam bowiem jedynie dwa razy deszcz. Royan odległy o 100 km. od Bordeaux, drugiego po Marsylii co do wielkości miasta portowego, jest plażą nadzwyczaj licznie odwiedzaną przez bogatych Paryżan i Bordeauxów (także jest bowiem nazwa mieszkańców Bordeaux), którzy nadzwyczaj chętnie spędzają tu swe wyczasysy letnie.

W pierwszej połowie lipca panują w Royan bardzo wielkie upały, później jednak pod wpływem ciepłych wiatrów południowych temperatura chłodnieje nieco, tak, że zarówno powietrze jak i woda jest bardzo przyjemna. Podnieść zwłaszcza należy, że w miesiącach od czerwca do wrze-

śnia ciepłota powietrza nie jest niższą od 20 a wody od 18 stopni C.

Samych plaż posiada Royan 5, ciągnących się na przestrzeni przeszło 6 km. I tak nadzwyczaj elegancka plaża Fontaillac, plaża arystokracji i bogatej finansjery francuskiej, La Grande Conche, ciągnąca się na przestrzeni przeszło 4 km. i mniejsze, ale nadzwyczaj malowniczo położone plaże Pomcillon, Le Ohay, Le Pigeonnier. — Ponadto cała okolica jest zasnana szeregiem mniejszych plaż jak St. Georges de Dieuloune, Meschers les Bains, Ronce le Bains, St. Palais i wiele innych. Komunikacja z tymi plażami odbywa się zapomocą małego tramwaju parowego albo zapomocą autobusów, którymi w ciągu niespełna 20 minut, można przyjechać do Royan, które jest centrum kulturalnym, towarzyskim i rozrywkowym całej okolicy.

Jak z powyższych kilku słów widać, jest Royan wymarzoną plażą dla ludzi spóźnionych rozrywek i wypoczynku. Pora jednak jest późna i dlatego zostawiam opis samej miejscowości do następnej korespondencji.

Dogma.

Nowa, nader skuteczna metoda leczenia gruźlicy.

SÓL KUCHENNA JEST NIEBEZPIECZNYM WROGIEM NIEKTÓRYCH ORGANIZMÓW. — MIGRENA DRA GERSONA DOPROWADZIŁA DO NADSPODZIEWANEGO ODKRYCIA. — STOSOWANIE NOWEJ METODY NA KLINIKACH NIEMIECKICH DAŁO ŚWIETNE REZULTATY.

(Wywiad u naczelnego lekarza Kasy Chorych r. Dra Maksymiljana Betta.)

Lwów, 4. września.

(Jp.) Lecznictwo przeżywa obecnie okres rewolucyjny. Długoletnie metody terapii w tempie ewolucyjnym nie doprowadziły do absolutnie pomysłnych wyników, nie rozwiązały kwestji leczenia najgroźniejszych chorób. W każdej niemal dziedzinie istnieją jeszcze, mimo niezaprzeczonego postępu wiedzy medycznej, znaczne luki, których nie zdołano wypełnić. — Do takich niezwykłych jeszcze definitywnie najniebezpieczniejszych

wrogów ludzkości należy w pierwszym rzędzie gruźlica, we wszystkich swoich formach, czy to jako gruźlica płucna, czy też gruźlica kości i t. p.

W ostatnich latach przypadek, będący, jak wiadomo, matką wynalazków i w tym kierunku przyczynił się do odkrycia nowych skutecznych metod leczniczych, które są już z powodzeniem stosowane zagranicą. U nas zajął się tą nową metodą znany z swej owocnej działalności na terenie Kasy Chorych,

naczelnny lekarz tej instytucji, dr. ca medycyna Dr. Maksymiljan Bett. — Celem zaznajomienia szerszych kół naszych Czytelników z tem nowym doniosłym odkryciem, zwróciłem się do r. Dra Betta z prośbą o szczegółowe informacje na czem polega nowy system leczniczy. Dr. Bett ze zwykłą sobie uprzejmością reprezentantce naszej Redakcji udzielił bardzo interesujących wyjaśnień w tej mierze, które podajemy poniżej:

Migrena dra Gersona.

Odkrycie nowej metody leczenia gruźlicy — powiedział nasz rozmówca — jest po części dziełem przypadku. Dr. Gerson, lekarz bawarski, którego nazwisko stało się już dziś głośnie w świecie medycznym, cierpiał przez długie lata na migrenę, którą był obciążony dziedzicznie. Wszyscy jego antenaci po kądzieli cierpieli na gwałtowne perjodyczne bóle głowy, które medycyna uważała wówczas za nieuleczalne. Ponieważ choroba ta, obok cierpienia, była dlań nadto przeszkodą w wykonywaniu zawodu, szukał więc usilnie sposobu uleczenia. Jarski sposób odżywiania zawiodł. — A jednak lekarz był przekonany, że na drodze odpowiedniego odżywiania należy szukać broni przeciwko tej przykryj i uporczywej chorobie.

Zajmując się specjalnie w swej praktyce chorobami przemiany materji, na podstawie licznych doświadczeń stwierdził, że chorzy, których organizm wykazywał nadmierną skłonność do zatrzymywania chloru, mieli się gorzej od tych pacjentów, u których wydzielenie

chloru odbywało się normalnie. — Po uczynieniu tego doświadczenia zaczął chorym uszczuplać dawki chloru przez ograniczenie użycia soli kuchennej w potrawach. Rezultat ukazał się nadspodziewanie pomysłny. — Co więcej, próby dokonywane na własnej osobie, to znaczy dieta bezsolna, doprowadziły lekarza do zupełnego wyleczenia z migreny. Stwierdziwszy na sobie samym skuteczność tej metody leczenia, zastosował ją także do swoich pacjentów z równie dobrym skutkiem. Udało mu się mianowicie metodą tą wyleczyć dwóch chorych cierpiących również na migrenę.

U pacjentów tych jednak skutek przewyższył znacznie zamierzenia lekarza. Jeden z nich bowiem obok migreny cierpiał jeszcze na straszniejszą chorobę, a mianowicie lupus twarzy, drugi miał gruźlicę kości udowej. I o dziwo, jeden i drugi po kilku miesiącach leczenia nie tylko pozbyli się migreny, ale wyleczyli się z wyżej wymienionych ciężkich chorób. — Podkreślić

mi po kątach, uciekasz. Czy to ładnie? — Wymknęłam się na chwilę do ogrodu, by odetchnąć. Czuje się zmęczona, psułabym waszą zabawę, — próbuje się tłumaczyć pani Lutka.

— Nie wyprowadzisz mnie w pole, mateńko. Te samotne rozmyślenia, to po rozmowie z panem Michałem. Myśmy z Jassem odrazu zamiarkowali, że ci się przyjechał oświadczyć, bo był w zabójczej galii, wyświeżony, wygolony i, jakby tu powiedzieć... aha, tak, tego, dostojny, poważny. Ale mój miał rzadką, że pozal się Boże. Jaś szepnął mu, że może na nas liczyć, a ja go nawet ucałowałam w oba policzki, by się czuł różnie. Kochany pan Michaś!

— Co też ty pleciesz, Tereniu!

— Trzy po trzy, mateczko, trzy po trzy. Proszę, nie daj się i posłuchaj. Ja i Jaś, to jest, Jaś i ja, przepadamy za panem Michałem, Pan Michał jest bardzo mądry, — nieprawdaż? — jeszcze wcale — wcale przystojny — świetny mu z tą siwą czupryną! — świetny gospodarz, zany i oddany przyjaciel, en un mot, ideal. Samabym się za niego przeszła, — ojej! — gdyby nie to, że on się kocha w tobie i na żadną inną nie zwraca uwagi.

— A co z Poryckim? — roześmiała się pani Lutka.

— Porycki? Eń. Oświadczył mi się przed godziną, uzyskał moją zgodę na rozmowę z tobą i wyjechał ze swym jasnowłosym „alter ego“ do Klimian. Spławiliśmy ich i bierzemy na się odpowiedzialność za to, że się z tobą nie potargnali. „Panno Tereniu słodka panno

Tereniu, niech pani mamusię pożegna w naszym imieniu“... Ha, rym mi się udało.

Pani Lutka roześmiała się po raz drugi.

— Oczywiście, mateńko, podyktowałam mu swoje warunki. Po pierwsze: oświadczy się o moją rękę panu Michałowej Śniatyńskiej. Porycki jest dobry chłopak, nie wypapie nikomu, dopóki rzecz się sama przez się nie wypapie. Po drugie: ślub nasz, mój z Poryckim, nie wcześniej, niż za dwa lata.

— Dwa lata?

— No, tak. Moja mateńko, ty pana Michaśja przetrzymałaś przez...

Pani Lutka roześmiała się po raz trzeci.

— Właśnie, — podjęła Terenia. — I znasz pana Michała. A ja Poryckiego nie znam. Więc niech zaczeka.

— Bardzo porządną młody człowiek, cieszy się jaknajlepszą opinią. Ale, powiedz-no mi, Tereniu, czy ty go kochasz?

— A czy mama kocha pana Michała?

(Pauza)

— Złapał kozak Tatarzyna! A tuś, mateńko! Wobec tego, Jaś i ja, wydajemy cię za pana Michała i basta. Jutro cię zaręczymy. Pan Michał przyjedzie jutro po odpowiedź?

— Tak.

Pani Lutka przytuliła się do córki, — Moja najdroższa, — rzekła cicho Terenia, — nie trzeba płakać. Szczerze nie lubi też.

*

Z rozgwieżdżonego nieba spłynęły ostatnie obłoki, Tlum. F. M.

przytem należy, że obydwaj chorzy już poprzednio leczyli się bezskutecznie u najznakomitszych lekarzy.

Te cudowne wypadki uleczenia naprowadziły Dra Gersona na myśl, iż gruźlica kości i skóry może być uleczalna za pomocą ściślej djetetycznej. Rozpoczął więc dalsze doświadczenia w tym kierunku, przyczem w zastępstwie soli kuchennej, zawierającej chlor, podawał pacjentom mieszaninę rozmaitych innych mineralnych składników pod nazwą „mineralogen”. Z kuchni djetetycznej dla osób, dotkniętych rozmaitemi formami gruźlicy, usunięto oprócz soli kuchennej także wszelkie konserwy, wędliny, takie dodatki jak „maggi” i t. p. Mięsa podawano mało, a głównym natomiast pożywieniem było mleko, jajka, niesłone tłuszcze, wszelkie jarzyny, lecz nieparzone, tylko w parze gotowane, surowe migdały orzechy i owoce, jednym słowem pokarmy obfitujące w witaminy. — Te dalsze doświadczenia doprowadziły Dra Gersona do stwierdzenia, że ten sposób odżywiania wpływa na przeistoczenie całego organizmu eliminując z niego wszelkie szkodliwe trucizny, nagromadzone w tkankach.

Profesor uniwersytetu w Monachjum, Dr. Sauerbruch, zainteresował się metodą leczniczą Dra Gersona i zastosował ją w swojej klinice. Rezultaty, zwłaszcza w leczeniu gruźlicy kości i skóry były wprost świetne. Niebawem i inne uczelnie i kliniki zaczęły stosować na swoim terenie tę metodę i chociaż początkowy entuzjazm nieco się obniżył, bo nie we wszystkich wypadkach wyniki były równie świetne, to jednak metoda okazała się bezwzględnie bardzo pomocną w zwalczaniu chorób na tle gruźlicy.

Co więcej, okazało się, że jest ona skuteczną w gruźlicy płuc. Na klinice prof. Wiesla we Wiedniu zastosowanie tej metody przyniosło w przeważnej ilości wypadków znaczną poprawę stanu chorobowego. Jak statystyka wykazuje, w ciężkich formach chorób płucnych stwierdzono poprawę w stosunku 22 do 28 na 50 chorych.

Dzisiaj nie ulega już wątpliwości, że leczenie wyżej wspomnianą djetetyką w wypadkach ciężkiej gruźlicy sprawdza przeważnie szybki przybytek wagi ciała i poprawę ogólnego stanu, działając bezwzględnie dodatnio na przebieg choroby przez zmianę formy wysiękowej na włóknistą tj. łagodną. Wyniki te zatem można określić jako wprost znakomite, niemal zdumiewające.

Nowa kuchnia djetetyczna.

Jedynym zarzutem, jakoby można podnieść przeciwko tej metodzie, jest ten, że pokarm nie jest smaczny! Jednakowoż i temu zdołano już w wysokim stopniu zaradzić. Mianowicie w klinice w Monachjum, w której stosuje się metodę dr. Gersona, wprowadzono osobno systematycznie obmyśloną kuchnię, w której sposób przyrządzania bezchlorowych potraw jest taki, że nie daje się przykro odczuwać choremu brak soli. Kierownik tej kliniki i pomocnik dr. Gersona, A. Hermansdorfer, wydał obecnie osobną broszurę, w której są pomieszczone szczegółowe przepisy djetetyczne dla chorych gruźli-

Złota Wenera.

ZNOWU WIELKA AFERA OSZUKAŃCZA WE FRANCJI. — GREK DIMITRIADES NAŚLADOWCĄ CHŁOPA Z GLOZEL. — FATALNA OMYŁKA DWÓCH JUBILERÓW PARYSKICH.

Paryż, we wrześniu.

(=) Jeszcze dobrze pamiętne jest we Francji czuństwo archeologiczne chłopa Fradina w Glozel, a już zajmuje się sądy podobnym wypadkiem. Temu wieśniakowi — jak wiadomo — udało się

złapać sobie z całej Francji

„starożytności” zabytkami, które rzekomo znalazł na swoim niewielkim gruncie. Światowi uczeni, a wśród nich sławny archeolog Salomon Reinach, profesor Sorbony, członek Akademii Umiejętności, dali się „nabrać” i wydali orzeczenie, że znalezione przez Fradina posążki, amulety i broń są niezmiernie starożytne i pochodzą z czasu, tonącego w pomroce historycznej. Wśród fachowców wywiązała się wielomiesięczna dyskusja, prowadzona z niesłychaną gwałtownością, której echo rozeszło się daleko poza granicami Francji.

Tymczasem Fradin zrobił na tem doskonały interes.

Jego niewielka posiadłość w Glozel (w pobliżu miejsca kąpielowego Vichy) zamieniła się na muzeum, które zwiedzała liczna ciekawość za odpowiednim wynagrodzeniem. Część znalezionych „skarbów” została rozsprzedana zbieraczom za drogie pieniądze, a pewnego dnia na podstawie badań mikroskopowych i chemicznych stwierdzono, że „starożytne” relikwie leżały w ziemi zaledwie parę lat i że zostały tam umieszczone przez Fradina i jego współpracowników. Obecnie sądy francuskie ciągle jeszcze zajmują się tą aferą.

Fradin znalazł obecnie bardzo pojętnego ucznia, który nie potrafił wprawdzie wywołać tak niesłychanej sensacji, jak jego mistrz, potrafił jednak lepiej od niego

oszukać łatwowiernych.

Jest on Grekiem i — jak wykazały

dolyczasowe dochodzenia — był prawdopodobnie woźnym w muzeum.

Greki zjawił się niedawno w towarzystwie swego rodaka w Paryżu i zamieszkał w eleganckim hotelu. Przywiózł ze sobą w kufrze posążek, trojskimi owinięty w watę. Posążek przedstawiał

boginię Wenus

i sporządzony był z masywnej złota. Niebawem około Złotej Wenerę zaczęło się skupiać liczne grono antykwaryjuszów i prywatnych kolekcjonerów.

Już jednak powierzchniowe nawet zbadanie musiało przekonać znawców, że nie chodzi o skarb faktyczny, lecz o kopię posagu greckiego. Antykwaryjusze wycofali się zatem, natomiast w dalszym ciągu mieli ochotę nabyć Wenerę dwaj jubilerzy z Rue de la Paix. Obliczyli bowiem, że wartość realna takiego posagu, choćby nawet nie był zupełnie starożytnym, musiałaby wynosić co najmniej

miljon franków.

Jubilerzy oświadczyli zatem gotowość kupienia posagu, lecz zapragnęli przed tem sprawdzić, czy złoto jest prawdziwe. Grek się na to zgodził, lecz zaproponował, aby próbkę wzięto z ramion bogini, gdyż w przeciwnym razie piękność posagu mogłaby na tem ucierpieć. Jubilerzy przystali na to, próba wypadła pomyślnie, to też interes doszedł do skutku za cenę 270 tys. franków.

Jubilerzy byli bardzo zadowoleni z korzystnej transakcji. Niebawem jednak ich radość

przemieniła się w rozpacz,

gdy się okazało, że tylko ramiona bogini były złote, natomiast reszta figury zrobiona była ze stopu, w którego skład wchodziły ołów, brąz i inne nieszlachejne metale, imitujące doskonale złoto, oraz zmieszane tak kunsztownie, że ciężarem dorównywały złoto.

Greka udało się zawczasu aresztować. Oszust ten, nazwiskiem Dimitriades, stanie niebawem przed sądem.

DENTYSTA

Dr. ADAM KURTZ

powrócił i ordynuje
ul. Asnyka 11a

Wszystkiemu winne piękne dziewczęta!

Linz we wrześniu.

(=) Przed tutejszym sądem przysięgłych stanął młody 26-letni niezwykle utalentowany dyrektor „Czechosłowackiego Towarzystwa żeglugi parowej na Dunaju” Franciszek Bayer, pod zarzutem dokonania na szkodę swej firmy rozmaitych oszustw na łączną sumę pół miliona szylingów.

Bayer tłumaczył się w oryginalny sposób: Szybka karjera przewró-

ciła mu zupełnie w głowie. Kupił sobie auto, wynajął elegancką garsonierę i miał nawet kamerdynera. Był on częstym gościem w lokalach nocnych, a w jednym z nich wydał w krótkim przeciągu czasu 15 tysięcy szylingów. „Wszystkiemu zaś — zakończył oskarżony — winne są piękne dziewczęta”.

Trybunał skazał Bayera na półtrzecia roku ciężkiego więzienia.

Niezwykły rabunek.

PRZYGODA CUDZOZIEMCA W PARYŻU.

Paryż, we wrześniu.

(=) Pewien kupiec włoski, bawiący dla interesów w Paryżu padł ofiarą niezwykłego rabunku. Udał się on w interesach do Joinville-le-Point i wracał późno wieczór autem które zatrzymał na drodze, gdy przejeżdżał obok niego w kierunku do Paryża. Obok szoferasiedział jakiś mężczyzna, lecz Włoch nie zwrócił na to uwagi i wszedł do auta.

W lasku Vincennes zatrzymało się nagle auto, obaj mężczyźni wysiedli i zaczęli

manewrować około taksametry.

Powiedzieli gościowi, że zaszedł mały defekt, który w ciągu kwadransa zostanie naprawiony. Wówczas Włoch wysiadł i zajął miejsce na stojącej w pobliżu ławce. W pewnym momencie szofer i jego towarzysz

rzucili się na niego

i przemocą odurzyli go chloroformem. Włoch oczywiście nie wie co się później stało. Znaleźli go dwaj

strażnicy i zanieśli do najbliższego posterunku policyjnego, gdzie pośpieszono nieprzytomnemu z pierwszą pomocą. Odzyskawszy przytomność stwierdził cudzoziemiec brak portfela, zawierającego przeszło tysiąc franków. Włoch podał dokładny rysopis obu bandytów tak, że policja będzie mogła na tej podstawie rozpocząć poszukiwania.

Spór spadkowy o 2 milj. dol.

CIEKAWA KLAUZULA TESTAMENTOWA. — PIĘĆ LAT SOLIDNEGO ŻYCIA JAKO WARUNEK.

Nowy Jork, we wrześniu.

(=) B. amerykański poseł w Wiedniu, Ryszard C. Kerens zarządził w swoim testamencie, że syn jego dopiero wówczas ma otrzymać swoją część spadku w wysokości 2 milionów dolarów, jeśli przez pięć lat będzie prowadził

życie solidne

i będzie się zachowywał przyzwoicie.

Obecnie upłynął właśnie termin owej próby i zachodziło pytanie, czy rzeczywiście Adolf Kerens, syn milionera spełnił warunek swego ojca. Sąd na podstawie zeznań świadków stwierdził, że tak było i przyznał Adolfowi spadek. Wówczas jednak siostry jego p. Medelina Kenny z Nowego Jorku i p. Gladys Kolket z Filadelfji

zaprotestowały przeciwko temu,

stwierdzając, że ich brat prowadził w dalszym ciągu życie lekkomyślne i niemoralne. Wobec tego wniosły „cnotliwe” siostry rekurs przeciwko orzeczeniu sądu, a proces w tej sprawie toczy się właśnie obecnie.

cznych oraz przepisy kuchenne dla przyrządzania odpowiednich potraw.

Nakoniec podkreślić należy, że sposób odżywiania bezsolnego z dodaniem pokarmów, obfitujących w witaminy, nie może mieć zastosowania dla ludzi zdrowych. Natomiast dla chorych, dotkniętych nie tylko gruźlicą ale także t. zw. chorobami alergicznymi (astma,

niektóre wysypki skórne itp.) djetetyka ta przeprowadzana planowo z uwzględnieniem każdego indywidualnego przypadku i ustroju, odnawia i przestacza grantownie organizm i doprowadza w ten sposób, jeśli nie do zupełnego wyleczenia, to w każdym razie do znacznej poprawy stanu chorego.

„GAZETA PORANNA” w STANISŁAWOWIE.

Fala pożarów w wojew. stanisławowskim.

POŻAR W SKŁADZIE JAJ. — PODEJRZANA EKSPLOZJA NABOI KARABINOWYCH. — ZBRODNICZE PODPALENIE W DĄBKACH. — DZIECI WYRZĄDZIŁY SZKODĘ WYNOŚZĄCĄ PONAD TRZYDZIEŚCI TYS. ZŁOTYCH.

Stanisławów, we wrześniu.

Onegdaj wybuchł pożar w składzie jaj i piwa, należącego do **Samuela Silbera, zam. w Mikulińcach** pow. Śniatyn, wskutek czego spalił się dom, stajnia, większa ilość jaj oraz beczek do piwa. W chwili pożaru spał wewnątrz magazynu wartownik Klugman wraz ze swoją żoną, którzy zdołali się uratować. Jak dotychczas stwierdzono, pożar wybuchł na podwórzu, gdzie nagromadzone były skrzynie i słoma, służące do opakowania jaj. Spalone budynki były ubezpieczone w P. Z. U. W. w Stanisławowie.

Następnie wybuchł pożar w zagrodzie **Wasyła Hrehorczyka, zam. w Mikulińcach**, który zniszczył 1 stajnię i stóg siana. Ogólna szkoda wynosi około 1000 zł., która nie była ubezpieczona. Akcja ratunkowa była znacznie utrudniona, z powodu powtarzających się wciąż eksplozji naboju karabinowych. Przyczyna pożaru narazie nieustalona.

W nocy z 31 sierpnia na 1 września br. wybuchł pożar w zagrodzie **Władysława Potaczka, kolonisty, zam. w Dąbkach, pow. Honodenka**, wskutek czego spalił się dom mieszkalny, stajnia i stodoła. W czasie pożaru poniosł śmierć parobek **Antarzej Charas lat 18**, który spał na strychu. Według

wszelkiego prawdopodobieństwa ogień został podłożony, gdyż jak dotychczas stwierdzono, pożar wybuchł w stodole stojącej obok drogi. Szkoda wynosi około 7.500 zł.

W nocy z 31 sierpnia na 1 września została podpalona przez niewy-

śledzonych dotychczas sprawców 1 sterta siana, stanowiąca własność **Władysł. Biernata, zam. w Nowej Grobli, pow. Rohatyn**. Szkoda wynosi około 1500 zł.

Wczoraj w południe wybuchł pożar w zabudowaniach gospodarczych

Onufrego Basalygi, zam. w Stocowej pow. Śniatyn, który przeniósł się następnie na sąsiednie zabudowania, wskutek czego spłonęło ponadto 5 domów mieszkalnych, 2 stodoły, 1 stajnia, szopa, chlewy, około 140 kop zboża, kilkadziesiąt fur koniczyny, słomy, drzewa owocowe i płoty. Ze spalonych budynków ubezpieczone były jedynie domy mieszkalne na sumę 8.000 zł. Ogólna szkoda wynosi 30.000 zł. Jak stwierdzono, ogień wzniesły nieletnie dzieci Onufrego Basalygi w czasie zabawy na podwórzu.

Posiedzenie Rady Miejskiej.

PODZIĘKOWANIE POSELISTWA AMERYKAŃSKIEGO. — KOGO PRZYJĘTO DO GMINY. — DELEGACI NA ZEBRANIE ZWIĄZKU MIAST POLSKICH

Stanisławów, w wrześniu.

Onegdaj odbyło się posiedzenie Rady miejskiej pod przewodnictwem burmistrza p. Chowańca. Przewodniczący zawiadomił Radę, że na telegram gratulacyjny wysłany w lipcu br. przez Zarząd miasta do rządu amerykańskiego z okazji 153 rocznicy istnienia Stanów Zj., wysłało poselstwo amerykańskie podziękowanie pod adresem Rady miejskiej. — W toku obrad przyjęto do związku gminnego 24 mieszkańców na podstawie 10-letniego kwalifikowanego pobytu, 12 za opłatą taksy, cztery osoby zaś uzyskały przyrzeczenie otrzymania przynależności na wypadek uzyskania obywatelstwa polskiego. Zatwierdzono projekt budowy no-

wego ratusza wedle planu sporządzonego przez architekta miejskiego p. inż. Trełę. Budowę ratusza powierzono z pośród trzech ofert stanisławowskiej firmie inż. Krausz i Ska, a to za cenę 350 tys. 379 zł.

Burmistrz miasta p. **Wacław Chowańiec** wybrany został jako przedstawiciel Stanisławowa do Rady Opieki Społecznej, który to organ funkcje swe sprawować będzie przy Ministrze Pracy i Opieki Społecznej. Uchwalono zezwolić Gazowni miejskiej na otwarcie rachunku bieżącego w tułtejszej filji Banku Hipotecznego z prawem korzystania z otwartego kredytu w wysokości 30.000 zł., przy czym uchwalono też objąć imieniem miasta

porękę za ten kredyt.

Na zebraniu Związku Miast Polskich wybrano delegatów w osobach pp. prezesa **Wacława Chowańca**, oraz asesorów **Izaka Haftera** i **Tadeusza Zagajewskiego**.

Ponadto uchwalono wysłać na uroczystość „Święta Miast” dwunastu delegatów, w skład których wchodzić będą członkowie Rady miejskiej, Magi stratu oraz urzędnicy miejscy.

Wśród pism i książek.

Lwów, 4. września.

Nr. 15. dwutygodnika „Dziecko i Matka” zawiera następujące artykuły: S. Lewartowicz: „Zależność rozwoju dziecka od liczebności rodzeństwa”, W. Borudziej: „Dziecko i zwierzęta” (stosunek do stworzeń egzotycznych), M. Beniśławska: „Dziecko, z którym się nie udaje” (Krzyk pana), M. Sopoćkowa „Lepienie z plasteliny”, M. Miłobędzka: „Osnowa lekcyjna gimnastyki dla małych dzieci”, J. Suffczyńska: „Ratownictwo wakacyjne”, dr. M. Kłosińska: „Letnia kuracja anemii”. Numer uzupełnia dział: „Matki między sobą”, nowela J. Korczakowskiej „Cuda na piasku” oraz pełen najsubtelniejszego liryzmu M. Czerkawskiej: „Nie płacz”.

Nakładem Tow. Wyd. „Bluszcz” ukazał się 66-ty zeszyt „Życia Praktycznego” pt. „Drób” — sposoby przyrządzania. Zawiera on nietylko praktyczne wskazówki i przepisy potraw z drobiu, ale podaje również wszelkie sposoby użytkowania resztek pozostających od potraw zasadniczych, pozwala więc na maksymalną oszczędność tak cennego materiału spożywczego, jakim jest w mięście ptactwo.

Panie że wsi znajdują tu cały szereg urozmaiconych dań, które im ułatwią układanie codziennych i reprezentacyjnych jadłospisów.

Lwowski numer „Kobiety Współczesnej”. W tych dniach ukazał się specjalny numer warszawskiego tygodnika „Kobieta Współczesna”, poświęcony kobiecie lwowskiej. Numer ten wydany z inicjatywy Lwowskiego Komitetu pracy kobiet w Poznaniu przeznaczony jest głównie w celach propagandy na Wystawie Poznańskiej. Jednakże ze względu na bogatą treść, na którą zdobyły się studja, artykuły i poezje A. L. Czernowej, Marji i Michałiny Hausnerowej, M. Kelles-Krauzowej, J. Kelles-Krauzówny, dr. E. Kurkowej, Anny Lewickiej, Ireny Mrozowskiej, Zofji Romanowiczówny, Idy Wieniewskiej, M. d'Abancourt Wierzyńskiej, A. Harland Zajackowskiej i w. i. powinien znaleźć się w rękach każdej kobiety polskiej. Kobiety z innych stron Polski zapoznają się z Lwowianką na terenie społecznym, politycznym, militarnym, naukowym, literackim i artystycznym — z doniosłą jej rolą w wojnie i pokoju, z pracą twórczą na wszystkich polach. Lwowianki znajdują w tym numerze utrwalenie swych poczynań, ujęcie ich już z niejakiej perspektywy, w charakterze do pewnego stopnia monograficznym. Bardzo piękna, interesująca strona ilustracyjna, podająca obok zdjęć z Lwowa reprodukcje obrazów i rzeźb artystek lwowskich, dopełnia w znakomity sposób treści tego wydawnictwa, czyniąc je jednym z najbardziej wartościowych i ciekawych z pośród obecnych periodyków polskich.

Napad na posterunkowego.

Stanisławów, we wrześniu.

W nocy z 1 na 2 bm. post. Jaksoniak Antoni w czasie patroli nocnej na przedmieściu m. Honodenki został postrzelony przez nieznaną sprawcę, przy czym kula przeszła na wylot przez żołądek. W czasie natychmiast-

owego pościgu, zarządzanego przez osoby postronne, sprawcy oddali ponadto jeszcze dwa strzały, które nikogo nie zraniły. W związku z powyższym organa P. P. wszczęły energiczny pościg w kierunku ujęcia sprawców.

Kronika.

Eksplozja granatu. Dnia 28 sierpnia br. Wincenty Halendej, robotnik dzienny, zajęty przy regulacji Dniestru w Jezupolu, znalazł w czasie pracy granat ręczny, który wrzucił do ognia. Ponieważ granat leżący w ogniu dłuższy czas nie eksplodował, Halendej zbliżył się do ognia i w tym momencie nastąpił wybuch, który urwał mu prawą dłoń, ponadto odniósł Halendej cały szereg uszkodzeń na ciele z odłamów granatu. Halendej w stanie ciężkim został odwieziony do szpitala w Stanisławowie.

Krwawa bójka. Dnia 28 sierpnia br. w czasie bójki na tle osobistym pomiędzy Josypem Wakalnikami a braćmi Tomiakami i Lukowickimi w Hincach, pow. Śniatyn, został pobity łepem narzędziem Wakalnik, który na skutek odniesionych ran wkrótce zmarł. Wszyscy sprawcy zostali aresztowani i oddani do dyspozycji władz sądowych.

Zamach morderczy. Dnia 28 sierpnia br. nieznaną narazie osobnik strzelił z karabinu do mieszkania Iwana Semczyca zam. w Berezwie średniem w chwili, gdy Semczyca zajęty był pracą w swoim mieszkaniu. Kula karabinowa utkwiała w przyległej ścianie chaty, nie wyrządzając nikomu szkody. Za sprawcą usiłowanego morderstwa organa P. P. wszczęły poszukiwania.

Katastrofa. Dnia 29 sierpnia br. na przystanku kolejowym Markówka pow. Kołomyja, pociąg lokalny kursujący między Kołomyją a Peczenyżem najechał na przejeżdżającą przez tor furę **Michała Semediuka zam. w Słobodzie rungurskiej**, wskutek czego z 5 osób, które siedziały na wozie, 2 odniosły lekkie uszkodzenia, zaś jeden koń został zabity

Kwestje wychowania

Kilka słów do matek i gospodyń.

Lwów, 4. września.

Czy wiecie Panie o tem, że w mieście naszym istnieją 3 kursa praktyczne dla dziewcząt, utrzymywane na stopie bardzo wysokiej i zapewniające wielki pożytek absolwentkom?

Zakres nauki obejmuje oprócz przedmiotów ogólno-kształcących, wiadomości z zakresu bielizniarstwa, krawieczyny i gospodarstwa domowego.

Jakże to dobrze, gdy kurs taki ukończy dziewczynka, która po VII. kl. miałaby bezczynnie w domu zostać. Jakież skarb gromadzi sobie na życie późniejsze, gdy w drobnych jej rękach spocząć będzie miało szczęście rodziny! Każdy, kto miał sposobność obserwować los młodej gospoii, widział, ile trosk, zmartwień, kłopotów spada na jej niedoświadczoną, pełną najlepszych intencji główkę.

W czasach drożyzny, tragedją jest zmarnowanie najmniejszej rzeczy, a ileż marnuje się masła, jaj, mięsa, zanim uda się potrawę jaką niewymyślną samodzielnie stworzyć, ileż trosk, zanim z kawałka materiału wykroi się jaka zwykła, domowa sukienka.

Na tle gospodarzem wynikają często pierwsze sprzeczki młodych małżonków, a nawet rozwody, tak

bardzo częste obecnie, — są wynikiem stwierdzenia, że młoda pani nie nadaje się na stanowisko oszczędnej, mądrej, pracowitej gospoioiny i że wyomagając tyle służby koło siebie, jest właściwie luksusem, na który sobie nie każdy pozwolić może.

Znajomość oszczędnego i rozumnego gospodarzenia potrzebna również panience, prowadzącej samodzielnie dom.

Jakże prędko, tanio, dobrze musi gotować, jak zrećźnie szyć, by przy małych dochodach wyjść cało i wyglądać zawsze elegancko i modnie.

Sekretu tego wielkiego nauczy się na kursach miejskich gospodarstwa domowego, istniejących przy trzech szkołach powszechnych: im. św. Anny, im. św. Marcina i im. Stan. Żółkiewskiego. Należy korzystać z tych szkół życia i przepełnić sale, na nie przeznaczone.

Zagranicą każda panienka musi ukończyć po szkole powszechnej kurs gospodarstwa, zanim do innych szkół przejdzie. Nie boi się potem w życiu przeciwności i trudności.

Wpisy na kursa lwowskie jeszcze nie zamknięte.

Informacyj udzielają kierownictwa szkół.

H. I.

Ze sportu.

Błędy i niedomagania największej imprezy kolarskiej.

JAK TO BYŁO Z NAGRODAMI? — NAWET NA PRASĘ I REKLAMĘ MIAŁA WARSZAWA MONOPOL. — CZEMU ZAWDZIĘCZA FRÖSS SWÓJ KARNY CZAS? — REGULAMIN A RZECZYWISTOŚĆ. CZYLI TEORIA A PRAKTYKA.

v.

Lwów, 4. września.

W niedzielę, 18. bm. po ukończeniu ostatniego etapu Białystok—Warszawa, odbył się staraniem organizatorów bankiet, na którym nastąpić miało rozdanie nagród w ogólnej klasyfikacji oraz nagród etapowych, które przywieźli delegaci poszczególnych okręgów. W trakcie bankietu oznajmiono zawodnikom, że rozdanie nagród nie będzie miało miejsca, ponieważ organizatorom „pomieszaly się kartki”. Dopiero w poniedziałek na liczne zapytania otrzymali oni odpowiedź, że nagrody zostaną rozdane do poszczególnych Towarzystw; ponieważ jednak zamiejscowi zawodnicy, obawiając się jakichś zakulisowych machinacji, zagrozili, że nie ruszą się z Warszawy, dopóki nie dostaną nagród, przeferowano to, że nagrody zostały rozdane w Warszawie.

Rozdawanie odbywało się początkowo w ten sposób, że zawodników wpuszczano pojedynczo do pokoju, w którym znajdowały się nagrody i rozdająca je komisja i tam pojedynczo wręczano im nagrody, tak, że żaden z nich nie wiedział, co i ile który dostał. Dopiero, gdy jeden z najstarszych polskich zawodników, Ludwik Kamiński, oburzony tego rodzaju postępowaniem, zażądał zmiany tego systemu mówiąc, że wszyscy razem jechali, pracowali i męczyli się i razem odebrać muszą nagrody — wpuszczono wszystkich na salę i rozdawano już potem nagrody w obecności wszystkich zawodników.

Rozdanie nagród obfitowało w szereg skandalicznych momentów. Organizatorzy nie dysponowali dokładną ewidencją nagród etapowych, wskutek czego delegaci, a nawet sami zawodnicy podchodzili do stołu i sami wśród stosu nagród wyszukiwali należne im rzeczy. Nie obeszło się przytem bez rozmaitych pomyłek, a nawet wypadków zaginięcia niektórych nagród, np. Frössowi zginęła nagroda garnizonu w Bydgoszczy, którą mu przyznano i którą miał w Warszawie otrzymać, a nagrodę społeczeństwa częstochowskiego zamieniono mu na inną.

Zawodnicy warszawscy cieszyli się naturalnie znów specjalnymi względami organizatorów. Kiczek otrzymał za 15 miejsce w ogólnej klasyfikacji... gilletkę, Ignatowicz za 11-te... stopper, a Sliwińskiego z WTG za zdobycie trzynastego miejsca obdarzono aż pięcioma ogółem nagrodami, wśród których znajdowała się wspaniała kryształowa waza na srebrnej podstawie, walizka skórzana (neseser), coś z brązu i t. d. Warszawa miała monopol nie tylko na komisję organizacyjną i prasę, ale nawet na... reklamę.

Prasa organizatorów podkreślała przedewszystkiem wyczyny swoich zawodników, ignorując lub usuwając w cień sukcesy „prowincjonalistów”. — Ucieczka Tropaczyńskiego i wspaniały jego zryw na etapie Poznań—Kalisz były epizodem, któremu poświęcono

zaledwie parę wierszy. Ignatowicz na górskim odcinku Katowice—Kraków pokazał wspaniałą techniczną jazdę, demonstrując zawodnikom, komisji sędziowskiej i prasie warszawskiej do doskonałości posuniętą umiejętność „wspinania się na górki”: na najcięższych cyplach wzgórz leader biegu Stefański pracował ciężko, będąc stale w odległości 100 m za Ignatowiczem.

obdarzono go za to skromnym epitetem „systematyczny Ignatowicz” — może dlatego, że nieraz stawiał organizatorów... w przykrem położeniu, upominając się w imieniu własnym i w imieniu Lwowian o słuszne i należne im uprawnienia lub wytykał niedomagania i protestował jawnie przeciwko krzywdzeniu swych współtowarzyszy. Nie przeszkodziło to or-

Na froncie gier sportowych.

Lwów, 4. sierpnia.

Zarząd L. Z. O. G. S. donosi, iż po przerwie wakacyjnej podejmuje na nowo normalną pracę nad ukończeniem rozgrywek gier sportowych o mistrzostwo okręgu. Obecny stan rozgrywek przedstawia się następująco:

Pierwsze miejsce w rozgrywkach piłki siatkowej panów zdobył Sokół-Macierz, drugie Harcerski Klub Sportowy, trzecie Z. T. G. Dror.

Również i rozgrywkę koszykówki są ukończone, pierwsze miejsce zajął Sokół-Macierz. Pozostały więc do rozegrania zawody w piłce ręcznej panów i w siatkówce pań, co nastąpi już w najbliższą sobotę i niedzielę.

Ustałona następna kolejka rozgrywek zaczyna się zawodami piłki ręcznej panów między drużynami „Haszomer”, „Harczerze” i „Dror”, „Hasmonca” w sobotę, dnia 7. bm. a „Lechja”, „Dror” i „Haszower”, „Hasmonca” w niedzielę 8.

bm.. Poza tem w niedzielę 8. bm. odbędą się na boisku „Droru” następujące rozgrywki siatkówki pań:

10 godz. Dror-Lechja,
10.30 godz. Sokół Macierz-Hasmonca.
11 godz. Sokół II.-Lwowianka.
11.30 godz. Dror-Sokół Macierz.
12 godz. Sokół II.-Strzelec.
12.30 godz. Lechja-Hasmonca.
13 godz. Dror-Sokół II.

Ze względu na spóźniony termin ukończenia rozgrywek o mistrzostwo okręgu, które powinny już być ukończone z dnem 1. września, zarządza L. Z. O. G. S., iż drużyny niejawiające się do wyznaczonych rozgrywek, zostaną z dalszych skreślone. Bezpośrednio po wyeliminowaniu mistrzowskiego zespołu w każdej dziedzinie gier sportowych, uprawianej u nas, rozpoczną się międzyokręgowe rozgrywki o mistrzostwo Polski, w grupie Lwów-Wołyń-Lublin.

„Grand Prix” zdobywa Niemiec Bruder.

Lwów, 4. września.

Jak w swoim czasie zapowiedzieliśmy odbyły się w niedzielę w Katowicach zawody motocyklowe o „Grand Prix” i mistrzostwo Polski. Sukces przypadł Niemcom, którzy jazdą swą pozostawili najlepsze wrażenie.

Zawody odbywały się na odcinku szosy Giszowice—Murcki. Trasa okrężna wynosiła 27.400 m w jednym okrążeniu. Konkurencje rozgrywały się w pięciu kategoriach, a to: 175, 250, 350, 50 i ponad 500 ccm. Do kategorii 250 ccm trasa wynosiła 240.6 km (9-ciu okrążeniach). Dla kategorii ponad 250 ccm, trasa wynosiła 301.4 km (w 11-tu okrążeniach) Trybuny były pięknie udekorowane w barwy narodowe, umożliwiając tysiącom zebranych widzów dokładne obserwowanie poszczególnych faz niezwykle zaciętej walki. Z zawodników niemieckich na pierwszy plan wybija się niezwykle brawurową jazdą Huth, który miejscami uzyskał niespotykaną u nas dotychczas szybkość 155 km na prostej drodze, zaś z zawodników polskich najlepiej podobał się Wargin na swem 250 ccm D. W. K., zdobywając mistrzostwo w swojej klasie. Jedyna pani startująca p. Loteczłkova jechała z początku dość słabo, jednak nabrawszy potem „rozmachu”, zbiera podczas następnych okrążeń liczne oklaski.

Zaznaczyła się wyraźnie wybitna przewaga zawodników niemieckich, u których znać było dużą rutynę i nie-

zwycięskie opanowanie maszyny na zakrętach.

Organizacja techniczna pod kierunkiem prez. Malinowskiego stała na wysokości zadania, natomiast sędziowska zupełnie szwankowała, a to tak dalece, że niektórzy zawodnicy jechali o jedno okrążenie więcej (1). Dzięki temu powstał kolosalny bałagan, który wywołał żywy protest zawodników. Na tego rodzaju poważne zawody powinni być wybrani sędziowie fachowcy, a nie kilkudziesięciu panów, ozdobionych w różnokolorowe opaski, którzy nawzajem sobie przeszkadzają.

Wyniki techniczne biegu są następujące:

W kategorii 175 ccm zwyciężył Przybyła (Polska) 3.36,12; 2) przybył Malicki (Polska) 3.56,57, 3) Pielawski.

W kategorii 250 ccm: 1) Wargin (Polska) 2.52,32, 2) Horowitz (Niemcy) 3.20,25; 3) Kremin (Polska), Wszyscy na DKW.

Kategoria 350 ccm: Klein (Niemcy) 3.12,3 DWK; 2) Ernst (trzykrotny mistrz Niemiec) 3.17,12 AJS; 3) Poschadel (Polska) 3.35,20 AJS.

Kategoria 500 ccm: 1) Rohr 3.39,19 (Gdańsk) Ariel; 2) Drews (Gdańsk) 3.50,46 DKW.

Kategoria ponad 500 ccm: 1) Bruder (Niemcy) na BMW. 750 ccm uzyskał najlepszy czas 3:01,45, zdobywając tem samem „Grand Prix”, 2) Huth (Niemcy) 2 sek. później na Nortone, 3) Łapin (Polska) 3:51,52 AJS.

Zawodom przypatrywało się ponad 10 tysięcy osób.

organizatorom zwrócić się po ukończeniu biegu do Ignatowicza z propozycją, by podobnie, jak w roku zeszłym, przemówił na bankiecie w imieniu wszystkich zawodników i podziękował organizatorom za trudy i pracę; oczywiście odrzucił on tę prowokacyjną ofertę, zaznaczając przytem, że jeżeli uczyni to któryś z zawodników warszawskich i przemówi w imieniu wszystkich, to Lwowianie oświadczą „coram publico”, że nie solidaryzują się z tego rodzaju enuncjacją.

*

Jeszcze o jednym interesującym i godnym zanotowania szczególe chcę tu wspomnieć. Jak wiadomo Fröss z Pogoni, który przejechał część trasy (26 km) autem sędziowskim i miał być za to zdyskwalifikowany i usunięty od dalszego udziału w biegu (w ogólnej klasyfikacji), otrzymał w rezultacie po długich targach i usilnych zabiegach kpt. Al. Chocznera z Krakowa i p. Adamowskiego ze Lwowa 75 minut czasu karnego i pozwolenie na dalszą jazdę w konkursie. Jak doszło do tego? Oto po złamaniu koła przez Frössa, chciał się on zwrócić do aut reperacyjnych o koło zapasowe. Ponieważ wszystkie one znajdowały się na przodzie, sędziowie zaproponowali mu, że go podwiozą do auta Zawadzkiego, na którym Fröss miał zapasowe koła, poczem wsiadł on do auta i przejechał przestrzeń 26 km! W międzyczasie otrzymał Fröss zapasowe koło, którego jednak nie mógł założyć, ponieważ „motyłki, któremi się je do roweru przytwierdza, były zgoła innej konstrukcji; na ustawiczne pytania, dlaczego auto nie jedzie szybciej, lecz w takim tempie, w którym dogonienie auta reperacyjnego było niemożliwością, otrzymał odpowiedź, że auto prędzej jechać nie może. Dopiero po 26 kilometrach jazdy na prośby Frössa wyciągnięto z worka potrzebne mu do koła części i umożliwiono w ten sposób dalszą jazdę! Za tego rodzaju „przewinienie” otrzymał aż 75 minut karnych!

*

Istniejący dla Biegu osobny regulamin i przepisy a zastosowanie ich praktyczne, to dwie zupełnie odrębne rzeczy. Nic by zresztą nie było w tem zdrożnego, gdyby w przepisach tych poczyniono pewne odchylenia, modyfikacje lub koncesje na rzecz twardej rzeczywistości ze względów oportunistycznych; wszak wiemy wszyscy, jak bardzo różni się teoria od praktyki, jak często dopiero pod wpływem stosunków życiowych dokonuje się ewolucja pojęć i metamorfoza systemów.

Ale to, co działo się podczas II-go Biegu dookoła Polski, przekracza już ramy przyzwoitości. Dzięki niewspółmierności warunków, wśród których znajdowali się uczestniczący zawodnicy, doszło do wręcz anormalnych objawów i stosunków. Twierdzenie, że niektórzy kolarze jechali, jak zawodowcy, którym na niczem nie zbywało i którymi opiekowano się jak najtroskliwiej, podczas gdy reszta znajdowała się w sytuacji wprost oplakanej — nie jest przesadą, choć brzmi paradoksalnie. Kolosalne niesprawiedliwości, zilustrowane przytoczonymi przeze mnie faktami, na które żalą się lwowscy zawodnicy, mają swe wytłumaczenie właśnie w owem fałszywym, jednostronnym, tendencyjnym i autokratycznym stosowaniu i interpretowaniu przepisów regulaminu, które na przyszłość powinno stanowczo znik-

nąć, jeżeli impreza ma się utrzymać w obecnej formie i postaci.

Wszystkie samochody i komisyjne i reperacyjne trzymały się stale czołowej grupy; cała pomoc skoncentrowana była na początku Biegu dla czołowej grupy, o reszcie nie pamiętano zupełnie. Jeśli wyobrazimy sobie, że różnica między pierwszym a ostatnim zawodnikiem na każdym etapie wynosiła mniej więcej pół godziny lub godzinę, czyli około 20 km, to zrozumimy, że 80 procent kolarzy jechało przez cały czas bez żadnej prawie pomocy i zdanych było wyłącznie na własne siły, tembardziej, że auta firm rowerowych nie stosowały się zupełnie do otrzymanego zlecenia i nie rozdzielały równomiernie żywności i napojów pomiędzy wszystkich zawodników, lecz jechały koło grupy czołowej i pomagały nielicznym swoim reprezentantom; zwłaszcza firma Wahrena i Record-Jahr była specjalnie ekskluzywną i odznaczała się „ksenofobją”. Stosunkowo lepiej przedstawiała się sprawa z firmą Zawadzkiego i Kamińskiego, który nie traktował rzeczy ściśle po kupiecku, lecz w miarę możliwości obdzielał i pomagał wszystkim.

Przed biegiem sprawa udziału aut, które miały stanowić pomoc techniczną i żywnościową, tak została uregulowana, że każdy samochód otrzymać miał numer porządkowy z tem, że nie wolno mu będzie wysuwać się naprzód poza numery poprzedzające go, chyba w razie poważnego defektu poprzednika, powodującego zahamowanie całej karawany.

Tymczasem samochody, cieszące się względami organizatorów, miały każdego czasu dostęp wszędzie, zwłaszcza do czołowej grupy i poruszały się swobodnie po trasie, zupełnie nie przestrzegając swej kolejności i porządkowych numerów.

*

Jeżeli w przyszłym roku Bieg ma skupić na starcie elitę kolarstwa polskiego, jeżeli ci „wędrowni nauczyciele energii” (jak określa prasa francuska swoich kolarzy z „Tour de France”), mają po raz trzeci przemierzyć polskie szosy, to regulamin Biegu, a przede wszystkim sposób jego interpretacji i stosowanie w praktyce musi ulec poważnej zmianie.

Mr. Göttinger.

Min. Kwiatkowski w N. Chorzowie.

Warszawa, 3. września. (ab) Minister przem. i handlu powrócił wczoraj z inspekcji fabryki związków azotowych pod Tarnowem i udzielił ciekawych informacji: Prawie wszystkie firmy zagraniczne i poważna część firm krajowych wywiązały się z zamówień i obowiązków kontraktowych bez zarzutu. Jedynie kilka firm krajowych i jedna zagraniczna wywiązały się z nich w sposób skandaliczny. Nie tylko termin umowy ustalony nie został dotrzymany, ale co gorsza, okazało się, że zamówienia nie były wcale dokonane. Jeżeli w najbliższych dniach stosunek nie ulegnie zmianie, to Minister publicznie ogłosi spis tych firm i na przyszłość zezwoli na sprowadzenie odnośnych artykułów z zagranicy.

Minister przypuszcza, że fabryka w Mościcach zostanie uruchomiona w roku bieżącym, a to dzięki wysiłkom personelu technicznego i robotniczego.

Testament dziwaczki-miljонерki.

NIEKORONOWANA KRÓLOWA METROPOLJI AMERYKAŃSKIEJ. — TRAGICZNY CIOS. — ORYGINALNE DZIWACTWO NIESZCZĘŚLIWEJ KOBIETY.

Nowy Jork we wrześniu.

(=) Przed wojną wybitną rolę w nowojorskim życiu towarzyskim odgrywała niezwykle piękna i elegancka żona milionera, Mary Castor. Była ona jakby niekoronowaną królową metropolji amerykańskiej.

Wszyscy składali jej hołd wszyscy ubiegali się o zaszczyt brania udziału w urządzeniach przez nią przyjęciach. Tuż przed wojną w obrębie bardzo krótkiego czasu straciła p. Castor na chorobę zakaźną

męża i dwoje drobnych dzieci,

które uwielbiała wprost bałwochwalczo.

Był to dla tej kobiety, przyzwyczajonej tylko do uśmiechów życia, cios straszliwy. Przez jakiś czas objawiała ona tak silnie swoją rozpacz, że obawiano się, czy nieszczęśliwa kobieta

nie popadnie w obłąkanie. Później, czas nieco ukoł jej cierpienia, lecz nigdy już nie powróciła nieszczęśliwa kobieta do dawnej beztroski. Zdziwaczała zupełnie. — Jednym z objawów jej dziwactwa było to, że p. Castor nie uznawała zupełnie postępu mody, lecz ubierała się ciągle tak, jak to było modne za życia najdroższych jej osób. — Nie należy jednak sądzić, jakoby milionerka nie sprawiała sobie nowych tualet. Wręcz przeciwnie! — Apartamenty jej pałacu wypełnione były licznymi szafami, kuframi i kosztami, pełnymi strojów, sporządzonych na polecenie dziwaczki według mody przedwojennej.

Obecnie zmarła ona bez testamentu.

Ponieważ zaufana jej służąca stwierdziła z całą pewnością, że p. Castor testament napisała, rozpoczęto wobec specjalnej komisji poszukiwanie cennego dokumentu wśród niezliczonych owych szaf, kufrów, biurów i innych sprzętów, mieszczących się w pałacu milionerki. Wreszcie znaleziono ów testament, ustanawiający głównym spadkobiercą brata p. Castor, Arnolda Stanesa. Ponadto przeznaczyła p. Castor znaczne sumy na rozmaite cele humanitarne i dobroczynne.

Rycina nasza przedstawia podobiznę milionerki i spadkobiercy, oraz scenę poszukiwania testamentu.

Katastrofa automobilowa.

Warszawa, 3. września. (Tel. G. P.) Na szosie między Jabłonką a Warszawą auto, prowadzone przez właściciela inż. Górskiego wpadło na parokonnny wóz. Jadący w samochodzie właściciel zakładów kartograficznych Głowczewski zginął, ciężko ranni zostali jego dwaj synkowie.

40 dolarów na głowę.

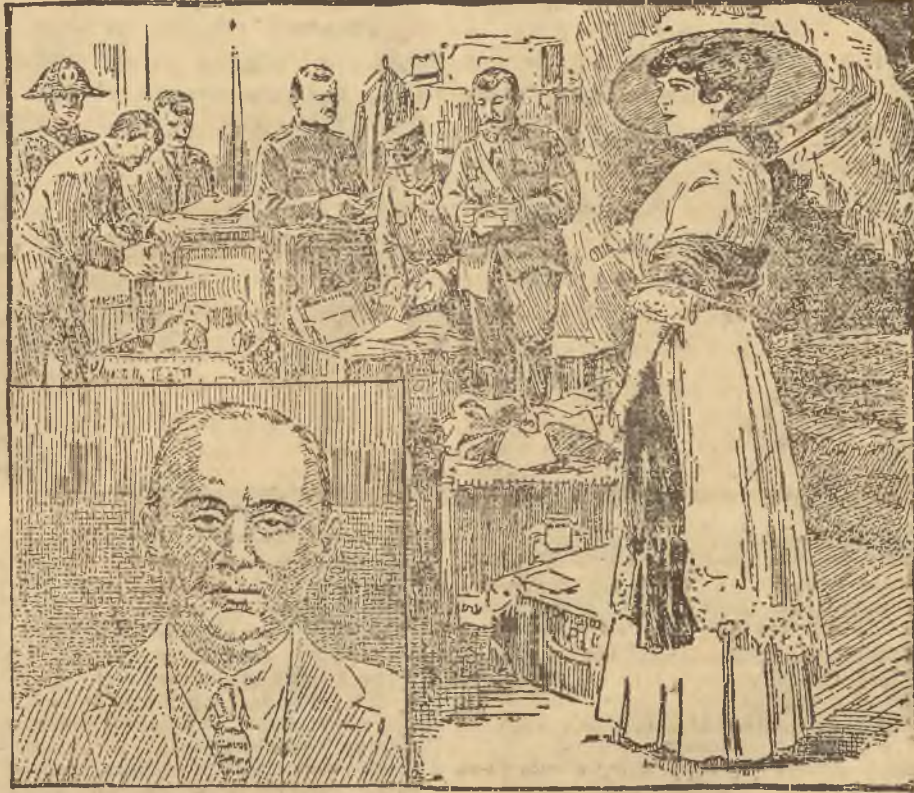
Nowy Jork we wrześniu.

(+) Gdyby pieniądze, będące obecnie w obiegu w Stanach Zjednoczonych, rozdzielić równomiernie pomiędzy wszystkich obywateli, to wypadłoby na głowę 39.34 dol.

Z dniem 31. lipca b. r. było w obiegu 4.717.242.500 dolarów, podczas gdy ludność Stanów wynosiła 119.906.000 ludzi.

Razem w skarbie państwa i federalnych bankach rezerwowych oraz w obiegu było 8.692.885.000 dolarów, czyli o pół miljarda więcej niż przed rokiem.

Do litościwych serc naszych Czytelników zwraca się 80-letnia staruszka, pozostająca bez środków do życia. Datki przyjmuje Administracja dla „A. P.”



Walka z bykiem w szkole żeńskiej

NIZWYKŁA SCENA W SALI SZKOLNEJ. — POMYSŁOWY TORREADOR.

Madryt, we wrześniu.

(=) W miasteczku hiszpańskim Manzanares, znanem z hodowli rasowych byków, miał niedawno zostać przetransportowany na dworzec byk, przeznaczony dla areny w Toledo. Na ulicy zwierzę przestraszyło się auta, wyrwało się z rąk prowadzącego je człowieka, b. torreadora Alfonsa Duro i popędziło jak szalone.

Duro skoczył natychmiast do pobliskiego swego domu po szpadę, a gdy wyszedł znów na ulicę ujrzał właśnie, że rozwścieczone zwierzę wpadło przez otwarte drzwi do szkoły żeńskiej.

Dziewczątka z okrzykiem prze-

rażenia skupiły się w kącie klasy, a przed nimi stanął nauczyciel, zasłaniając swoje pupilki własną pierśią. Był jednak tak skonsternowany tem niezwykle otoczeniem, że nie zaatakował nikogo. Dopiero, gdy ujrzał torreadora, zaczął powoli ku niemu

postępować z pochyloną głową. Torrero zwabił zwierzę jeszcze bliżej ku sobie tak, że dziewczątka i nauczyciel mogli opuścić salę szkolną. Gdy uczennice i nauczyciel opuścili klasę, zawołał torreador, aby zamknąć drzwi. Następnie przy pomocy kilku ludzi zdołał zwierzę skrępować i w ten sposób przewieźć na dworzec.

Z życia prowincji.

Kronika Zagłębia naftowego.

(Od naszego korespondenta.)

Drohobycz, we wrześniu.

(Kr.) Za kradzież garderoby i srebra stołowego dokonanej na szkodę Zygmunta Blocha w Drohobycz, aresztował tu. Wydział śledczy Iwana Fluuta i Teodora Oparskiego. Część skradzionych rzeczy zdołano odebrać.

Ujęcie sprawcy usiłowanego morderstwa. W ubiegłym tygodniu został ujęty w Boryslawiu Kazimierz Gross pod zarzutem usiłowanego morderstwa na osobie Heleny Kwiatkowskiej. Gross dotychczas ukrywał się.

Nagła śmierć w wannie podczas kąpiei. Podczas kąpiei w wannie na kopalni „Oswald” w Boryslawiu, zmarła nagle Anastazja Szmanowska, lat 96-letnia.

Kradzieże. Kom. P. P. w Boryslawiu, przyaresztował Benjamina Mayera r. Probsteina za kradzież dokonaną na szkodę Dreyer Adelę, Berty Hammer z

Boryslawia i Mozesa Ruhrberga z Hurbicz. Część skradzionych rzeczy zakwaterowano u paserów Anny Mum i Katarzyny Szczuckiej w Boryslawiu.

Utonięcie. Dnia 30. ub. m. utopił się w czasie kąpiei w rzece Nieżychowce, Stanisław Ostapiński, ucz. VII. kl. gimn. syn dyrektora zarządu dóbr H. Kolische-ra w Medenicach.

Herojski napad zbrodniczy. Wileś Małchałowice w tuł. powiecie została dnia 30. ub. m. nad ranem zaalarmowana strzałami rewolwerowymi. Zaalarmowani mieszkańcy udali się na miejsce, skąd pochodziły strzały, gdzie zastali w chałupie gospodarza Grelaka Wasyla ciężko rannych Katarzynę i Ewę Grelak, oraz Jana Antoniaka. Sprawcę zbrodniczego napadu Piotra Chomyna, który z zemsty na tle porachunków osobistych napadł na dom Grelaka aresztowano.

KRONIKA

4

WRZEŚNIA
Środa
RozaljiBEDAkcJA BEZWARUNKOWO MANU-
SKRYPTÓW NIE ZWRACA

TEATR WIELKI:

Środa, 4. września o godz. 7.30 wiecz.
opieretka W. Kollo „Baron Kimel”.Czwartek, 5. września, o godz. 7.30 w.
„Aida”, gość. wyst. L. Kochańskiej i M.
Holyńskiego.Piątek, 6. września o godz. 7.30 w.
„Baron Kimel”.Sobota, 7. września o godz. 4.30 pop.
„Dania Darling”.Sobota, 7. września o godz. 7.30 w.
„Lakme”

*

„Baron Kimel”, pełna humoru, przepięknie melodyjna opieretka Waltera Kollo, ukaże się dziś w Teatrze Wielkim jako pierwsze przedstawienie operetkowe po przerwie wakacyjnej w nowo rozpoczynającym się sezonie teatralnym. Operetka ta wystawiona na scenie lwowskiej z końcem ubiegłego sezonu z pełnym powodzeniem, wznowiona została o obecnie w zmniejszonej częściowo obsadzie. Oprócz dawnych przedstawicieli ról czołowych, ulubieńców lwowskiej publiczności pp. Korabianki, Tatrzańskiego i Ruszkowskiego, w przedstawieniu tem wystąpi powracająca na scenę długoletnia artystka lwowskiego teatru p. Felcja Brzeška i nowo zaangażowana, niezwykle utalentowana artystka Stefania Stadnikówna. Dalszą obsadę głównych ról tworzą pp. Biłkowska, Bojanowski, Bykowski, Ciesielski, Kowalski, Kopczyński, Kramus, Schmidt i inni. Przy pulcie kapelmistrz Roman Wojnarowicz.

Pożegnalny występ Dany Darling 7-letniej primaballeriny Grand Opery w Philadelphii odbędzie się w Teatrze Wielkim w sobotę o godz. 4.30 popoł. Dyrekcja Teatru pragnąc dać możność podziwiania młodziutkiej tej artystki działawie szkolnej zniżyła znacznie ceny biletów, które już są do nabycia w gimnazjum im. Jordana, przy ul. św. Mikołaja 1, 16.

„Pigmajlon”, świetna komedia Jerzego Bernarda Shaw’a, grana będzie w Teatrze Małym jeszcze tylko kilka dni, z gościnnym występem znakomitego artysty scen polskich Aleksandra Węgierki, stwarzającego w sztuce tej mistrzowską kreację w roli Higginsa. W innych głównych rolach wystąpią pp. Dobrzańska, Ładosiówna, Męchnowska, Rowińska, Sławińska, Kierczyński, Ratschka, Strzelecki, Zabielski i inni.

*

TEATR MAŁY:

Środa, 4. września o godz. 7.30 wiecz.
„Pygmaljon”, komedia Shaw’a.Czwartek, 5. września o godz. 7.30 w.
„Pygmaljon”, gość. wyst. Węgierki.Piątek, 6. września o godz. 7.30 w.
„Pygmaljon”, gość. wyst. Węgierki.Sobota, 7. września o godz. 7.30 w.
„Pygmaljon”, gość. wyst. Węgierki.Niedziela, 8. września o godz. 7.30 w.
„Pygmaljon”, gość. wyst. Węgierki

REPERTUAR KINOTEATRÓW:

APOLLLO: „Krzyk życia”, „Pieśń Miłości”.

CHIMERA: „Szczęście u kobiet”
CASINO z powodu rekonstrukcji zamknięte.

COLOSSEUM: „Bohater Puszczy”.

FATAMORGANA: „Tajny Kurjer”.

GRAŻYNA: „Powojenny mężczyzna”.

KOPERNIK: „Zagłada Rosji”.

LEW: „Miłość Kozaka”.

LUNA: „Braterstwo krwi”.

MARYSIENKA: „Zagłada Rosji”.

OAZA: „Trzy namiotności”.

PALACE: „Czarne Domino”.

POLONJA: „Dwie noce arabskie”.

PAN: „Zew zmysłów”.

PASAŻ: Tom Mix „Tygrys Arizony”.

PROMIEN: „Córka Szejka”.

STYLOWY: „Grzesznica”.

UCIECHA: „Pat i Patachon jako pasażerowie na gape”.

OSOBISTE. Prymarjusz Dr. Ruff powrócił.

—o—

Znaskomity znany skrzypek i pedagog Dr. Fryderyk Lijenthal, były uczeń

NUMER TARGOWY
„GAZETY PORANNEJ”

Z okazji otwarcia „Targów Wschodnich, wydaje „Gazeta Poranna” specjalny, powiększony znacznie numer, poświęcony tej ważnej w życiu Lwowa i ziem południowo - wschodnich imprezie.

Ponieważ numer targowy „Gazety Porannej” wyjdzie w liczbie kilkudziesięciu tysięcy egzemplarzy, przedstawia on dla sfer kupieckich i przemysłowych wyjątkowo korzystną sposobność reklamy, której niewątpliwie sfery te, w dobrze zrozumiałym interesie własnym, nie zechcą pominąć.

Zapraszając P. T. kupców i przemysłowców do korzystania z działu reklamowego w naszym numerze targowym, zwracamy się do nich równocześnie z uprzejmą prośbą nadsyłania już obecnie inseratów, gdyż ze względu na pracę techniczną, związaną z wykonaniem powiększonego numeru tylko rychłe zamówienie może zapewnić ich umieszczenie we właściwym dniu i na pożądanym miejscu.

prof. Sevcjka, prof. Konserwatorium wie-
deńskiego otwiera kurs mistrzowski gry
skrzypcowej we Lwowie i będzie raz w
miesiącu na tydzień do Lwowa dojeżd-
żał. Zgłoszenia z grzeczności przyjmuje
advokat Dr. Rudolf Osterman, Lwów,
Fredry 1. 7. 6692

—o—

Z ŻYCIA TOWARZYSKIEGO. Dnia
1. września br. pobłogosławił rabbin Dr.
Lewin związek małżeński p. Erny Ta-
bakówny z p. Stanisławem Grafem.

—o—

Pryw. powsz. szkoła Jordanowska i
pryw. gimnazjum — Listopada 52 przy-
jmuje wpisy. — Tel. 65—03. 6687-5

—o—

Pan Prezes Sądu Apelacyjnego Cze-
sław Woyciek, powrócił z urlopu wypo-
czynkowego i obejmuje urządowanie z
dnem 4. bm.

Zjazd komendantów (naczelników)
zawodowych straży pożarnej Rządowej Pol-
skiej odbędzie się dnia 8. września br.
o 9-tej rano w gmachu miejskiej straży
pożarnej ul. Podwałe 1. 6. Celem zjazdu
jest omówienie spraw połączonych z za-
łożeniem „Związku Zawodowych Straży
Pożarnych” oraz wzięcia udziału w
„Świecie Miast Polskich” i otwarcia Tar-
gów Wschodnich.

Wieczorne szkoły dla dorosłych, po-
siadające prawo publiczności, które po-
ważnemu zastępowi ludzi dały możność
ukończenia 7mio kl. szkoły powszechnej,
zaczynają i w obecnym roku normalną
pracę. Jako nowości należy powitać z u-
znaniem nowo otwarte szkoły wieczorne
dla dziewcząt w szkole im. Orzeszkowej.
Nauka odbywać się będzie w dogodnych
porach wieczornych. Wpisy rozpoczynają
się od czwartku, 5. bm. we wszystkich
szkołach (w szkole im. Konopnickiej ul.
Zielona 10, w szkole kolejowej ul. Do-
jazdowa, w szkole im. Sobieskiego ul.
Zamarstynowska 11, i w szkole im. Orze-
szkowej ul. św. Anny 4 w godzinach wie-
czornych). Nie wątpimy, że rodzice i pra-
codawcy świadomi dobrodziejstwa, jakie
daje nauka, skierują tam rychło tych,
którzy z tego dobrodziejstwa korzystać
powinni.

Najwyższy czas zaopatrzyć się w wę-
giel! W najbliższym czasie z powodu
transportów buraków cukrowych i zboża
zapotrzebowanie na wagony kolejowe
będzie tak znaczne, że przesyłki węgla
ulegą ograniczeniu. Do zaopatrzenia się
więc w węgiel na zimę pozostaje zaledwie
kilkanaście dni. Zwracając uwagę na po-
wyższą okoliczność, oraz przypominając
trudności w nabywaniu opału podczas
katastrofalnych mrozów ubiegłej zimy,
Zarząd miasta ponawia swój apel do na-
tychmiastowego zaopatrywania się w wę-
giel na okres zimowy.

Sekcje pływackie LKS. Pogoń i LKS.
Lechia urządzają 8. bm. (niedziela) kwa-
lifikacyjne zawody pływackie i próby po-
bicia rekordów w pływaniu na stawie Świ-
też. Początek zawodów o godz. 11-tej

przedpoł. Równocześnie wzywa się wszy-
stkich zawodników pływackich obu tych
klubów do jawienia się nad stawem celem
wspólnej fotografii.

(—) Włamania i kradzieże. Irena Li-
tyńska, Szewczeni 8, doniosła, że w cza-
sie jej kilkutygodniowej nieobecności,
dokonano włamania do jej mieszkania i
skradziono srebrne nakrycie stołowe, o-
raz futro wartości 2,500 zł. W przecho-
dząc ul. Krakowską skradziono wczoraj
siostrze Miłosierdzia Gertrudzie Borg z
Pomorza, portmonekę z kwotą 340 zł.

(—) Do aresztów policyjnych oddano
wczoraj Schultima Wurma za kradzież
mieszkańcówną na szkodę Marjana Pajta-
ka, Piotra Bogdana za usiłowane morder-
stwo na osobie posterunkowego Mi-
chała Głuszka, Marję Czuba za ukrywa-
nie niejakiego Bogdana, oraz Ignacego
Kutny za kupowanie rzeczy, pochodzą-
cych z kradzieży.

(—) Tajemniczy strzelec. Wczoraj
wieczorem na podwórzu realności przy
ul. Gródeckiej 69, przyszedł jakiś nie-
znany osobnik i z rewolweru strzelił w
powietrze 7 razy, poczem ułotnił się. Za
osobnikiem tym policja wdrożyła poszu-
kiwania.

(—) Miły synalek, Joel Moster, zamie-
szkały Jakóba Hermana 11, doniósł po-
licji, że 16-letni syn jego, po rozbięciu
szafy, zabrał ubranie i bieliznę i zbiegł
w niewiadomym kierunku.

(—) Ucieczka więźnia ze szpitala wojs-
kowego. Władze wojskowe zawiadomiły
policję, że ze szpitala wojskowego zbiegł
wczoraj więzień Kazimierz Kozuch ze 6.
p. strzelców kon.

(—) Nie napaść lecz bójka, nie nabunek
lecz zguba. W związku z naszą wczoraj-
szą notatką o zuchwałym napadzie robu-
kowym w Parku Kilińskiego dowiadujemy
się na podstawie przeprowadzonych do-
chożeń policyjnych, że p. Włodzimierz
Kłoski padł ofiarą bójki, wywołanej przez
kilkun osobników w stanie nietrzeźwym.
W czasie tej bójki na boisku ukr. Sokola
zgubił zegarek, który następnie został zna-
lezione i zdeponowany w komisariacie.

Dnia 8. września b. r. obchodzić
będzie miasto Lwów Święto Miast.
Wspaniały pochód przeciągać będzie
ulicami: Legionów, pl. Marjackim, ul.
Akademicką, pl. Fredry, pl. Akade-
mickim, ul. Akademicką koło Izby
Handlowej, pl. Marjackim, ul. Het-
mańska.

Prezydium Lwowskiego Towarzy-
stwa Właścicieli Realności uprasza
wszystkich właścicieli, ażeby odpo-
wiednio udekorowali swoje realności
i balkony.

Na prośbę Prezydium m. Lwowa
uprasza się o oddanie na czas pochodu
balkonów do dyspozycji, które należy

zglaszać w Sekretarjacie Prezydjalnym
Magistratu.

Za Zarząd Lwowskiego Towarzystwa
Właścicieli Realności:

Prezes: Gen. Dr. Teodor Bałaban mp.
Sekretarz: Dr. Ludwik Landes mp.

Z kraju.

Dzisiaj przyływa do Polski wycieczka
18-tu wybitnych przemysłowców, finansi-
stów i dziennikarzy holenderskich. Wycie-
czka zabawi w Polsce 9 dni i zwiedzi Po-
znań, Katowice, Kraków i Warszawę.

W agencjach poczt lwańczany pow.
Zbaraż i Pethkowce stare, pow. Buczac
zaprowadzono służbę telefoniczną i te-
legraficzną w drodze telefonicznej w
ogr. godzinach dziennych.

Rewizje i konfiskaty u jubilerów war-
szawskich. W ciągu ostatnich dni prze-
prowadzono w Warszawie szereg rewizji
u jubilerów. Funkcjonariusze mennicy
państwowej poszukiwali złota i srebra
bez próby. Skonfiskowano znaczną ilość
cennych kruszców.

A to trafił.. Niezwykły pech złodziej-
ski miał w Wrocławiu niejaki Pautsch.
W kawiarni skradziono pewnemu go-
ściowi palto, kapelusz i laskę ze srebrną
gałką. Na drugi dzień złodziej, którym
był ogrodnik miejski Pautsch usiłował
przedmijoty te zastawić w lombardzie
miejskim. Taksatorem lombardu okazał
się — poszkodowany gość kawiarniany.

Ze świata.

Władze litewskie aresztowały w Po-
dowieżu kilku Polaków pod zarzutem
działalności antypaństwowej. Aresztowa-
nych odwieziono specjalnym samochodem
do Kowna.

Z Moskwy donoszą, że na miejsce
7-godz. dnia pracy ma zostać przy-
wrócony w całej Rosji 8-godzinny dzień
pracy, a to na wniosek komisariatu
pracy.

Składki.

Dla A. F.: Jan Nieczuja zł. 3.—

Kącik radjowy.

Środa, 4. września 1929.

Warszawa 1411 16.30 Muzyka z płyt
gramof. 18.00 Koncert popularny. Muzy-
ka polska. Orkiestra P. R. pod dyr. J. O-
zimińskiego, Stefania Racyńska (sop-
ran) i prof. L. Urstein (akomp.) 20.30
Koncert solistów Lidja Kmitowa (skrzyp-
ce), Aleksander Michałowski (bas) i prof.
L. Urstein (akomp.). 23.00 Muzyka ta-
nceczna.

Kraków 312 17.50 Transm. z Pozna-
nia. 22.45 Transm. z Poznania.

Poznań 334 17.20 Audycja dla dzieci
w wyk. Wujcia Czesia. 17.50 Komunika-
ty P. W. K. (transmisja na wszystkie sta-
cje polskie). 20.30 Koncert organowy w
wykonaniu prof. Feljksa Nowowiejskie-
go. W programie utwory kompozytorów
czeskich. 21.00 Audycja wokalna. Wyk.
Kajetan Kopczyński (baryton). 23.00 Mu-
zyka taneczna.

Katowice 408 16.20 Muzyka z płyt
gramof. 18.00 Transm. koncertu z War-
szawy. 19.45 Kom. sportowe. 20.30 Trans-
misja z Warszawy.

Wilno 385 20.30 Transm. z Warsza-
wy. 22.45 Muzyka taneczna.

Lipsk 259 16.30 Koncert popularny
Orkiestry Drezdeńskiej. 20.30 Koncert
śpiewaczy Elizy Stünzer (sopran). 21.00
Engelbert Hilde odśpiewa wesole pio-
senki.

Frankfurt 390 20.00 Transm. z Bad
Romburg. Koncert symfoniczny. Solista
Gustaw Lenzewski (skrzypce). Kompozy-
cje Beethovena. 21.30 Transm. z Kuryalu
w Cannstadt. Koncert Sztajnigarskiej Or-
kiestry Filharmonicznej.

Berlin 418 19.30 Koncert Fritza Ohr-
manna (fisharmonja). W programie me-
lodje Vivaldego, Glucka, Karg-Elerta.
20.15 Produkcje chóru „Berliner Lieder-
tafel”.

Rzym 17.30 Koncert.

Langenberg 473 17.35 Transmisja z
Essen. Koncert Orkiestry Gruga. (Muzy-
ka popularna). 20.00 Koncert Düsse-
ldorskiej Orkiestry Kameralnej

Praga 487 15.00 Płyty gramof. 19.30 Transmisja z „Narodni Dviadlo” — „Pocahunek”, opera w 3 aktach Smetany.
Bruksela 509 21.15 Muzyka kameralna.
Wiedeń 16.00 Koncert kapeli Holzer. 19.00 Dr. F. Deutsch: „Lekarz sportowy”. 20.00 „Enoch-Arden” Alfreda Tenaysona, muzyka R. Straussa.
Monachjum 533 20.00 „Orfeusz i Eurydyka”, opera Glucka, 22.45 Koncert i muzyka taneczna.
Budapeszt 550 17.15 Pieśń węgierska, wyk. Emma Komlossy i orkiestra rygańska Jancsi Rigo. 22.30 Koncert zespołu członków orkiestry Opery Królewskiej.
Königsbrunn 1635 20.00 „Dzieci królewskie”, opera w 3 aktach Humperdincka.
Kowno 1935 20.30 Muzyka wieczorna.
Czwartek 5. września 1929
Warszawa 1411 16.30 Program dla dzieci, 18.00 Koncert solistów: Halina Leska (sopran) dyr. J. Ozimiński (skrzypce) i prof. Ludwik Urstein (akomp.), 20.30 Koncert Reprezentacyjny Orkiestry Policji Państwowej pod dyr. A. Sielskiego, 22.45 Muzyka lekka z „Oazy”.
Kraków 312 17.00 Koncert z płyt gramof., 19.40 Komunikaty, 20.30 Koncert wieczorny. Wyk.: pp. Ludwika Marek-Omyszkiewiczówna (śpiew), Dyr. B. Walek-Walewski (fort.), Dr. Bolesław Skrzyński (wiolonczela).
Poznań 334 17.50 Komunikaty PWK. (transm. na wszystkie stacje polskie), 21.30 Audycja wokalna w wykonaniu p. Antoniego Warchalewskiego art. opery.
Katowice 408, Wilno 385 20.30 Transm. z Warszawy.
Lipsk 259 20.00 Koncert kompozycji Schilengsa, Wyk. Lipska Orkiestra Symfoniczna i radioorkiestra pod dyr. kompozytora. Sol. prof. F. Berber (skrzypce).
Brno 341 19.05 Koncert popularny, 20.00 Pieśni jugosłowiańskie odśpiewa Jelena Jezicowa. 20.20 Muzyka kameralna.
Londyn 366 19.45 Koncert śpiewaczy Frederica Randlowa. Pieśni kompozytorów angielskich.
Berlin 418 17.00 Koncert orkiestry dętej z Domu Przemysłu Filmowego, 19.30 Koncert solistów. Program popularny, 21.00 Koncert kameralny w wyk. Kwartetu Deman.
Sztokholm 436 18.30 Lekki koncert radioorkiestry, 20.00 Koncert solistów, 22.10 Muzyka popularna
Rzym 441 17.30 Koncert popołudniowy, 21.00 Koncert muzyki włoskiej.
Langenberg 478 20.30 Lekki koncert radioorkiestry. Solista Rhein (skrzypce).
Praga 487 16.30 Orkiestra wojskowa. 19.05 Mandoliny i harmonia, 20.00 Koncert radioorkiestry pod dyr. Jeremiasa. Muzyka operowa, 22.20 Płyty gramof.
Wiedeń 516 16.00 Koncert popołudniowy kwartetu Silving. 20.00 Audycja ku czci Salkena (z ok. 60-tej rocznicy urodzin).
Budapeszt 550 19.30 Koncert. Wyk. Józsa Macey i T. Polgar. 20.10 Sonaty na fortepian i skrzypce. Wyk. Jenő Kerpely i Imre Stefaniai. 21.25 Koncert or-

kiestry Domu Niewidomych.
Kaunas 1935 19.30 solo na flecie, 20.20 Muzyka wieczorna.

GIEŁDY.

Lwów 3. września. Na giełdzie zbożowej skomnne obroty w pszenicy nowego zbioru. Tendencja nadal zniżkowa, usposobienie spokojne.
 Na giełdzie akcyjnej ruch mały, tendencja niejednolita, usp. spokojne.

GIEŁDA WARSZAWSKA.

Warszawa, 3. września. (Tel. G. P.) 4 proc. premjowa pożyczka ilwest. 116 i pół, 6 proc. pożyczka dolarowa (dolarówka) 59, 5 proc. pożyczka konwersyjna 50 i pół, 6 proc. pożyczka dolarowa z 1920 r. 83 3/4, 10 proc. pożyczka kolejowa 102 i pół, 8 proc. Listy z. Banku Gosp. Kraj. 94, 8 proc. Listy zast. Banku Rolnego 94, 8 proc. Oblig. Banku Gosp. Kraj. 94.

Waluty i dewizy: Belgja 123.63 Holandja 356.43 Kopenhaga 4.13 Nowy Jork 6.88 Paryż 34.80 i ćwierć Praga 25.33 i pół Szwajcaria 171.18 i pół Wiedeń 125.25 Włochy 46.59 i pół.

Warszawa, 3. września. (Tel. G. P.) Bank Handlowy 117 Bank Polski 166 i pół Bank Zw. Sp. Zarob. 78 i pół Chodorów 195 Firlej 50 Lilpop 30 Starachowice 28 3/4.

GIEŁDA KRAKOWSKA.

Kraków 3. września. (Tel. G. P.) Sierśza elektr. 80.

GIEŁDA ZURYCHSKA.

Zurych 3. września. (Tel. G. P.) Paryż 20.33 Londyn 25.19 1/8 Nowy Jork 5.19.65 Belgja 72.23 i pół Włochy 27.17 i 3/4 Hiszpanja 76.55 Holandja 208.17 i pół Berlin 123.68 Wiedeń 73.16 Sztokholm 139.20 Oslo 138.37 i pół Kopenhaga 138.30 Sofja 3.75 i pół Praga 15.38 3/4 Warszawa 58.27 i pół Budapeszt 90.67 i pół Białogłód 9.16 3/4 Ateny 6.71 Konstantynopol 2.48 i ćwierć Bukareszt 3.08 i ćwierć Helzingfors 13.06 Buenos Aires 218.

GIEŁDA LONDYŃSKA.

Londyn 3. września. (Tel. G. P.) N. Jork 484.79 Holandja 12.10 i pół Francja 123.92 Belgja 34.88 5/8 Włochy 92.70 Niemcy 20.37 i ćwierć Szwajcaria 25.18 i 3/4 Hiszpanja 32.90 5/8 Danja 18.21 7/8 Szwecja 18.40 Norwegja 18.20 3/4 Helsingfors 193.00 Praga 163.72 Budapeszt 27.79 Belgrad 276 Sofja 670 Rumunja 817 Wiedeń 34.44 Warszawa 43.23.

GIEŁDA WIEDENSKA.

Wiedeń 3. września. (Tel. G. P.) Amsterdam 284.02 Belgrad 12.45 5 Berlin 168.70 Bruksela 98.51 Budapeszt 123.72 Bukareszt 4.19 3/8 Kopenhaga 188.65 Londyn 34.37 3/4 Madryt 104.40 Medjolan 37.085 Nowy Jork 708.85 Oslo 188.70 Paryż 27.73 Praga 2097 3/4 Sofja 5.12 5 Sztokholm 189.80 Warszawa 79.73 Zurych 136.37 5 Amerykańskie 705.90 Niemieckie 168.45 Francuskie 27.65 Włoskie 37.17 Jugosłowiańskie 12.43 Czeskie 20.05 Wo-

giarskie 123.90 Szwajcarskie 196.33 Hiszpańskie 104 Renta majowa 0.97 Dunaj S. Adria 83 i pół Bankverejn 21.95 Boden-kredit 99.90 Anglobank 22.49 Kompas 15.60 Laenderbank 26 3/4 Merkury 20.40 Kolej póln. 1416 Zivnostenska 115 Austr. Kol. państw. 29.65 Alpiny 41.30 Krupp 11.40 Rima 115.85 Skoda 399.50 Zieleniewski 68 i ćwierć Fanto 4 Kapaty 6.80.

GIEŁDA PARYSKA.

Paryż 3. września. (Tel. G. P.) Londyn 123.92 Nowy Jork 25.66 i pół Belgja 355 i ćwierć Hiszpanja 376 i pół Włochy 133.65 Szwajcaria 492 Danja 630 i ćwierć Holandja 1024 Norwegja 680.50 Szwecja 684.50 Finlandja 75.65 Praga 15.15 Niemcy 608.25.

GIEŁDA PRYWATNA.

Lwów, 3. września.
 Tendencja chwiejna, lekko wyżkowa. Obrót ożywiony.

WALUTY: Dol. ameryk. 8.8740—8.8775, dol. kanad. 8.7900—8.8000, korony czeskie 0.2633—0.2666, szylingi austr. 125.33—125.75, leje 0.0500—0.0533, franki franc. 034.50—0.3500, franki szwajcarskie 171.50—172.00, funty szterlingi 43.20—43.60, czerwienice sow. za jeden 00.00—00.00.

ZŁOTO: 20 koron 36.3900—36.6000, 20 rubli 42.00—42.40, 10 rubli 46.00—46.40.

SREBRO: Kor. austr. 0.6250—0.6350, 5 kor. austr. 3.2400—3.3000, flor. austr. 1.62—1.65, ruble rosyjskie 2.60—2.65, kopejki za rubel 1.30—1.35.

Uwaga. Kurs dolarach za 1—3 placą c. 4 gr. mniej.

OGŁOSZENIA.

WOLNE POSADY.

10 groszy za wyraz

DZIEWCZYNA do małego dziecka potrzebna zaraz. Zgłoszenia pod „Hanka” do Administracji. 6688

POMOC LEKARSKA.

B. Sekundarjusz Państwowego szpitala powszechnego Dr. KAROL TRAU
 powrócił i ordynuje od 3—5 popoł. w chor. uszu, nosa, gardła. — Kochanowskiego 26, tel. 50-31.

Specjalista chorób skórnych, wenerycz. i kosmetyk Dr. HENRYK SPUND-FISCHER
 b. długoletni lekarz (asyst.) klinik dermatologicznych w Berlinie, Pradze i Wiedniu, ordynuje **Lwów pl. Marjacki 10, II, p.**, drugie wejście Sobieskiego 2, **Poczekalnia** nie separatkowe. — Telef. 51—68.

SPECJALISTA Dr. FRISCH powrócił i ordynuje w chorob. wenerycznych i zastarzałych, w chor. skór., neurastenji seksualnej. **Wałowa 11, telef. 55-20. 6111**

PENSJONATY i LETNISKI
 10 groszy za wyraz

TATAROW NAD PRUTEM
Pensjonat „ZOFJÓWKA” poleca pokoje z urządzeniem i pościelą na wrzesień od 8—10 zł. dziennie.

NAUKA I WYCHOWANIE.
 10 groszy za wyraz

KONCES. Kursy Naukowe „Oświata”
 Lwów, Miłkowskiego 11 przyjmują wpisy na jednoroczne względnie dwuletnie przygotowanie do matury gimnazjalnej, seminarjalnej, egzaminu z zakresu sześciu oraz czterech klas gimnazjalnych. Uczą jedynie fachowe siły. Reflektuje się na kandydatów w nauce zaawansowanych. Wszelkich wyjaśnień udziela sekretariat od 11—1 i 5—7. Prospekty darmo. Na odpowiedź znaczek. 6655-7

„MATURA” Lwów, Piekarska 59a, przyjmują wpisy na kursy maturalne, gimnazjalne, seminarjalne, cztero- i sześcioklasowe gimnazjalne. Zgłoszenia od 11—1, 5—7. 6689-3

MIESZKANIA, SKLEPY.
 10 groszy za wyraz

PRZYJMĘ kilka panienek. Opieka, fortpian, telefon, łaźienka. Zgłoszenia: Zyblikiewicza 27, II. piętro na prawo. 6483

STUDENTÓW z niższych klas gimnazjalnych 1 lub 2-ch na stancję przyjmę zaraz. Profesor, Grodzickich 4. boczna Rynku, drzwi 14. 6644-2

PRZYJMĘ studentów lub panienki na mieszkanie z utrzymaniem, opieka rodzicielska Zgłoszenia Batorego 34, III. p. drzwi XVI. 6639-2

ZAMIENIĘ 3 pokoje, kuchnia, łyża, komfort, okolica parku Kilińskiego na 2 pokoje, kuchnia, komfort. Zgłoszenia do Administracji pod „Okazja”. 659812

POKÓJ frontowy wjelki dla panów do odnależenia. Lyczaków 22. III. piętro. 6679-2

3—4 POKOJE, komfort, za dwuletnim czynszem wynajmę oglądać Tarnawskiego 34, od 4—5. 6695-5

POSZUKUJE się dla starszej osoby wspólnego pokoju z używaniem kuchni. Zgłoszenia do Administracji pod „Staruszka”. 6705

FEJLETON „GAZ. POR.” z 5. IX. 1929.

MAKS BRAND.

4

TYGRYS

Tłumaczył F. Rychłowski.

Obydwa nieraz już znajdowali się w niebezpieczeństwie życia i jeden drugiemu szedł z pomocą. Stąd wyrodziło się między nimi najzupełniejsze wzajemne zaufanie. Teraz oto siedzieli obaj w samochodzie, prowadzonym przez doświadczonego szofera. Jack patrzył prosto przed siebie, na nic nie zwracając uwagi, — Sanford natomiast bystrem spojrzeniem obejmował wszystko, co się dokoła nich działo.

Auto skręciło z szerokiej alei w dalszą dzielnicę. Przejechali pod wiaduktem kolejki nadpowietrznej i zapuścili się w wąskie uliczki, zatłoczone różnobarwnym tłumem robotników, handlarzy, rozkrzyczanych kobiet i hałasujących dzieci, kręcących się po ulicach. Byli w „Tangle”, jak nazywano tę najgorszą dzielnicę miasta.

Auto zwolniło biegu, przeciskając się z trudem przez te tłumy, rozstępujące się niemal w ostatniej chwili, kiedy koła auta niemal ocierały się już o ubrania. Kiedy wreszcie wydostali się na jakąś stosunkowo mniej ożywioną ulicę, szofer z westchnieniem ulgi nacisnął pedał, przyspieszając biegu.

W niewielkiej odległości za nimi jechała jakaś taksówka, której szofer chciał taksamo czempredzej wydostać się na wolniejszą przestrzeń. Niestety, na skręcie auto wjechało w dużą kałużę wody i „zarzuciło”. Przy tej sposobności zawadził tylnym kołem o wózek z owocami, którego właściciel upadł na ziemię.

Oczywiście niefortunny szofer nie miał zgoła ochoty przystawać i dowiedzieć się, co się właściwie stało. Nacisnął pedał, starając się umknąć możliwie prędko.

Ale ów przekupień zerwał się już z ziemi. Stojąc na środku ulicy wymachiwał rozpaczliwie ramionami, wykrzykując coś w języku włoskim. Po twarzy ściekał mu cieniutki strumyczek krwi. Przed obwidą jeszcze stłok-

uśmiechnięty, grzeczny, układny, zmienił się odrazu. Straszny był, krzyżąc i wymyślając nieszczęśliwego szofera, który napróżno próbował uciekać. Bo oto w oknach zaroilo się od głów, zaciekawionych tym krzykiem, a w ciągu kilkunastu sekund całą ulicę zaległo nieprzejrzanym mrowiem ludzkie. Napływali ze wszystkich stron, otoczyli taksówkę zwarem, wciąż zacieśniającem się kołem — mężczyźni, kobiety, dzieci. Najstraszniej wyglądały kobiety. Jack Lodge nie przypuszczał nawet, że może być w tłumie tyle strasznych, obrzydliwych kobiet. Istne megera, grube, muskularne, z wyszczerzonymi groźnie zębami, wszystkie biegiły w stronę taksówki, zaciskając pięści. Między nimi perorował głośno ów wędrowny handlarz, wskazując to na wywrócony wózek z owocami, to na swą zakrwawioną twarz.

Podniosły się groźne ręce, chwytając czy to kamienie, czy kawałek deski — zabłyśły noże. Biedny szofer, widząc, że o ucieczce niema mowy, wysiadł z dorożki, próbując się usprawiedliwiać i wyjaśnić, co się właści-

wie stało. Ale równie dobrze mógłby próbować przekrzyknąć ryki wzburzonego morza: nikt go nie słuchał, a tłum napierał coraz bliżej. Handlarz owoców przepychał się coraz bliżej ku niemu. Nie ulegało wątpliwości, że kiedy się obydwa zetkną, przyjdzie do bijatyki, której rezultat łatwy byłby do przewidzenia: wzburzony tłum zlinczuje nieszczęśliwego szofera.

Jack Lodge, który obserwował całe zajście, zdjął szybko płaszcz.

— Słuchaj Sanford — zwrócił się do swego kamerdynera — możesz tu zostać, albo iść ze mną, jak wolisz. Ale ja nie wytrzymam dłużej. Idę ratować tego biedaka, bo widzę, co mu grozi: lada chwila go zmasakrują.

Sanford zbladł; jakby postarzał się nagle:

— Dobrze, sir. Idę z panem — oświadczył bez wahania. Tylko, na miłość Boską, niech się pan nie miesza do niczego, o ile to się nie okaże koniecznym. Ci ludzie nie cofają się przed nieczem. W razie walki posługują się nożami.

KORESPONDENCJA.
12 groszy za wyraz.

A. KRAKÓW. Ucieszona wiadomością. Chcę wierzyć. Listownie doniosę dzień. Mocno całuję. 6673

KUPNO I SPRZEDAŻ.
12 groszy za wyraz.

NAJTANIEJ PRZERABIA I POKRYWA, KOLDRY, MATERACE
KAZ. SKIBIŃSKI
Lwów, Kopernika 4. tel. 51-10.
tylko naprzeciw Szkowrona.

FORTEPIAN do nauki za zł. 650 zaraz sprzedam, Senatorska 10, parter, tylko od 5—6. 6657-2

FORTEPIAN nowoczesny, modny, znakomity sprzedam, część ulgowo, Kopernika 26. Skleniarski. 6614-4

ŁÓŻKA żelazne, mosiężne, umywalki poleca Rentschner, Legionów 37. 6463-10

WOZY i uprząże ciężarowe, samochody ciężarowe i osobowe, rąbalki do drzewa używane, lecz w dobrym stanie, sprzedaje okazjnie „Terma”, Lelewa 5., telefon 1—69. 6677-2

DWUSKRZYDŁOWE DRZWI bez futryny do sprzedania, Pjaskowa 15.

KUPIĘ okazjnie fortepian w dobrym stanie. Zgłoszenia wraz z podaniem warunków. Dyr. Zwierzchowski, Lwów Miłkowskiego 11. 6686

KAMIENICA trzypiętrowa, komfort pierwszej klasy budowa, czynsz miesięczny 750 zł, za 11,000 dolarów sprzeda. Zarządca tejże. Telefon 70—78. 6696-5

LADA duża i szafa sklepowa oraz gablotka restauracyjna do sprzedania. Wiadomość: Rynek 42, Firma Markiewicz, sklep korzenny. 6706-3

JADALNIE i sypialnie wiedeńskie, gabinet męski mahoniowy okazjnie do sprzedania. Wiadomość: Rynek 42, Firma Markiewicz, sklep korzenny. 6707-5

KASA National kontrolna, większa, okazjnie do sprzedania. Wiadomość: Rynek 42, Firma Markiewicz, sklep korzenny. 6708-3

RÓŻNE DONIESIENIA.
10 groszy za wyraz.

RAKIETY TENNISOWE naprawia angielskim aparatem od 12 zł. za naciąg — 60 gr. za strunę.

ZABAWKI — PAPIERY
J. MIKOSIŃSKI — Lwów,
Krzywa 25 ob. Akademickiej
Sprzedaje najtaniej struny angielskie i inne przybory tenisowe. 2833-3

HAUER MAURZYCY unieważnia zgubioną książeczkę wojskową konia Nr. 254514 pochodzącą od Bernarda Dickmana, Borysław. 6640-3

TYLKO dla panów! Arcyweśole wynalazki. Porto załączyć. Wytwórnia Nowości. Warszawa, Karmejicka 15. 6565-2

FUTRA na zamówienia, przeróbki, płaszcze damskie, futra męskie wykonuję solidnie i tanio. Gustaw Rudek, pracownią futer, Łyczakowska 19. 5888-30

BARETKI szkolne, granatowe najlepsze, 5.50 poleca: Skład pończoch Lichta, Hetmańska 22. 6694

UNIEWAŻNIA się zgubioną książeczkę wojskową PKU, Rawa -ruska, na imię Jan Chuda, urodz. w 1897 r. w Błyszczewodach. 6684-3

FUTRA wszelkie wykonuje starannie — gustownie — sumiennie — dogodne spłaty. Pracownia futer, Karola Schürera, Senatorska 10 (boczna Romanowicza) Telefon 69—56 6317-10

„KARPALIT“
Spółka akcyjna dla fabrykacji kart do gry, wyrobów papierowych i przemysłu litograficznego.

Lwów, Zielona 20.

Wyplaca od dnia 1. września br. za złożeniem kuponu Nr. 1, dywidendę za rok 1928 po zł. 6.—

Wyplacę skutecznią Polską Bank Przemysłowy we Lwowie.

Bacność inserujący się!
Specjalny numer „GAZETY PORANNEJ“ poświęcony TARGOM WSCHODNIM ukazuje się dnia 7 b. m.

OD 7. DO 19. WRZEŚNIA
IX. TARGI WSCHODNIE

W E L W O W I E

DOROCZNY ZJAZD WYSTAWCÓW, NABYWCÓW I ZWIĘDZAJĄCYCH Z CAŁEJ POLSKI I 24 PAŃSTW OBCYCH. :: ::

DZIAŁ MASZYN ROLNICZYCH, DZIAŁ SAMOCHODÓW OSOBOWYCH I CIĘŻAROWYCH, DZIAŁ BUDOWNICTWA BETONOWEGO, DZIAŁ PRZYBORNICTWA I URZĄDZEN DLA WARSZTATÓW REKODZIELNICZYCH, GRUPA JAPONSKA (138 FIRM), TARG HODOWLANI KONI REMONTOWYCH I LUKSUSOWYCH, BYDŁA ZARODOWEGO, RASOWEJ TRZODY CHLEWNEJ I OWIEC, TARG DROBIU, GOŁĘBI I KRÓLIKÓW.

50% zniżka kolejowa w drodze powrotnej ze Lwowa dla przyjezdnych za okazaniem karty stałego wstępu na Targi, 25% zniżka na polskich linjach lotniczych. Stałe karty wstępu do nabycia po cenie zł. 12.— w biurach „Orbisu“ i Targach Wschodnich.

Przydział kwater na głównym dworcu we Lwowie. Informacje w Zarządzie Targów Wschodnich, Lwów, plac wystawowy. Telefon 9—64, 77—97 i 77—98

UŻYWANE SAMOCHODY

otwarte i limuzyny, okazjnie po tanich cenach i wygodnych warunkach zapłaty
- - - do sprzedania w firmie: - - -

„STUDEBAKER“

Lwów, ul. Akademicka 5., tel. 53-53.

Zamów.

**KONIEC WAKACJI**

Dziewczę w kostjumie kąpielowym, wskoczywszy w ostatniej chwili do pociągu idącego do Gdyni:
— Przepraszam państwa ale nie chciałam spóźnić się do ostatniej kąpiei.

wiersz 1-szpalt, milimetry (szer. 60 mm.) w artykułach 100 gr., za wiersz 1-szpalt, milimetry (szer. 60 mm.) na pierwszej stronie 70 gr., drobne ogłoszenia za słowo 10 gr., kupno i sprzedaż za słowo 12 gr., matrymonialne, korespondencje i prywatne za słowo 12 gr., dla potrzebujących pracy lub posady 3 gr. Ogłoszenia drobne przyjmujemy tylko za

gotówkę. Cała strona ogłoszeniowa 300 zł., cała strona tekstowa 600 zł., cała strona pod nagłówkiem (1-sza) 700 zł. Ogłoszenia zamiejscowe 30 proc. droższe. Za ogłoszenia w miejscu zastrzeżonym, ogłoszenia osobno stojące i bez numeru doliczamy 25 proc. Odpowiedzialność za terminowy druk nie przyjmujemy. Porta przekazów nie bonifikujemy. — Uwaga:

Wytłaczalnia najmodniejszych d s ni na płaszcza b pluszowych nawi zniszczo ych. — Pra owa a suk en a msk eb

M. Wolańska

Lwów, Sobieskiego 12 Tel. 17—04.



Niel...
proszę
tylko
„OLLA“

Wszelkiego rodzaju **FUTRA** najmodniej i najścińiej wykonane w Magyżyni i pracowni futer

E. SOLIK J. Solika wdowa)
Lwów u. Sobieskiego 4

Okazja! Sypialnia zł 600—
Salonik zł 350—

i inne meble na dogodnych warunkach, róz, też i na prowincję sprzedaje magazyn mebli **Herman Münzer** Trybunalska 4.

Par sole damskie i męskie oraz wszelkie naprawy i pokrycia poleca i wykonuje „Paragon“ **Marja Bemowa**
LWÓW, WAŁOWA L. 9.

Od 40 lat istniejąca firma

JAKÓB CZYSZ

ul. Rutowskiego 7.

naprzeciw Katedry.

szredaje i **wypożycza meble** na Targi każdemu bez poręki na dogodne spłaty.

Futra wszelkiego rodzaju męskie i damskie, miassowe i podróżne kurtki, boia i czepki po cenach najniższych poleca od 30 lat znana

Fa M. A. AUGUSTYN

Lwów, Rutowskiego 7.

Przyjmuje również do czyszczenia, trzepania i oświeżania zapomocą maszyny elektr. wsz lkie FUTRA ja lotez dywany.

Nowo utworzona cukiernia i pekój do śniadań (dawniej B. Katz)

Jakóba Kaufberga

w Borysławiu, Tel. 676.

Bufet wielkomięski pod kierownict. p. Filipa.

HEMOROIDY

HEMORIN
KRAJE

Kolumny ogłoszeniowe są podzielone na 8 lamów (szpalt), tekstowe na 4 (szpally).

PRENUMERATA MIESIĘCZNA

Z dostawą na miejsce lub przesyłką pocztową zł. 6.50
Bez dostawy zł. 6.—
Za granicę zł. 9.—